



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 15 (2019)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Prześladowcy Żydów przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej AK w 1944 r.

Persecutors of Jews before the AK Main Command's Court Martial in 1944

Dariusz Libionka

Instytut Filozofii i Socjologii PAN

libion@wp.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0180-6463>

DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.2020.15.16>

Strony/Pages: 371-408



Dariusz Libionka

Instytut Filozofii i Socjologii PAN
orcid.org/0000-0003-0180-6463
libion@wp.pl

Prześladowcy Żydów przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej AK w 1944 r.

Streszczenie

Autor omawia działalność podziemnego sądownictwa wojskowego na przykładzie materiałów Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Głównej Armii Krajowej, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych. Osądzano tam przestępstwa popełnione przez żołnierzy ZWZ-AK, a także te wymierzone w konspirację. Tutaj prezentowane są sprawy sądowe dotyczące agentów i współpracowników policji niemieckiej działających przeciwko Żydom. Dokumentacja omawianych spraw zawiera: akt oskarżenia, protokół rozprawy wraz z wyrokiem oraz zlecenie likwidacji. Do każdego aktu oskarżenia dołączono obszerny materiał dowodowy, obejmujący doniesienia i rozpracowania różnych komórek konspiracyjnych. Artykuł ujawnia nieznane przypadki postępowań sądowych dotyczących przestępstw przeciwko Żydom, pozwala też przyjrzeć się procedurom i funkcjonowaniu konspiracyjnego sądownictwa.

Słowa kluczowe

Wojskowy Sąd Specjalny, Komenda Główna Armii Krajowej, szmalcownicy, Warszawa

Abstract

The author discusses the operation of the underground courts martial using the example of the files of the court martial which operated at the Main Command of the Home Army (*Komenda Główna Armii Krajowej*). The documents are kept in the Central Archive of Modern Records. The court martial tried crimes committed by soldiers of the Union of Armed Combat-Home Army (*Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa*, ZWZ-AK) and also those aimed against the underground. This text gives examples of cases against people who exposed Jews and did not belong to the underground structures. The files of the cases discussed contain: the indictment, the minutes of the trial plus the verdict, and the liquidation order. Attached to every indictment is abundant evidence including reports prepared by various underground cells and the results of the surveillance they carried out. The article presents previously unknown court cases regarding crimes against the Jews, and it also allows taking a closer look at the procedures and the operations of the underground judiciary.

Key words

Special Court Martial, Home Army High Command, blackmailers (*szmalcownicy*), Warsaw

W poprzednim numerze rocznika opublikowałem tekst poświęcony działaniom konspiracyjnego sądownictwa wobec szantażystów i szmalcowników dotyczący przede wszystkim Cywilnego Sądu Specjalnego w Warszawie. Skoncentrowałem się w nim głównie na kontrowersjach związanych z datami wydawania wyroków skazujących¹. Już po ukazaniu się artykułu natrafiłem na materiały Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Głównej AK, zawierające informacje, które w znaczący sposób uzupełniają tak sformułowaną problematykę. Dlatego też uznałem za konieczne omówienie ich zawartości i zaprezentowanie wybranych dokumentów².

Prace nad utworzeniem wojskowego sądownictwa konspiracyjnego rozpoczęto w pierwszych miesiącach okupacji. Pierwszym krokiem było powołanie Sądów Kapturowych ZWZ wiosną 1940 r. Jesienią następnego roku zostały one przekształcone w Wojskowe Sądy Specjalne, a ich działalność opierała się na opracowanym w kraju i zaaprobowanym przez rząd statucie. Sądy te odwoływały się do Kodeksu karnego i Kodeksu karnego wojskowego z 1932 r. W ich gestii leżało orzecznictwo w sprawach przestępstw popełnianych przez członków ZWZ-AK oraz przestępstw „godzących (bezpośrednio) w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w kraju”³. Sądy wojskowe powstały przy KG ZWZ oraz przy komendach okręgów i obszarów. W KG ZWZ utworzono Szefostwo Służby Sprawiedliwości, na którego czele stanął płk Konrad Zieliński ps. „Karola”. Z urzędu pełnił on również funkcję przewodniczącego WSS przy Komendzie Głównej. Jego zastępcą był płk Witold Szulborski „Mora”. Funkcję prokuratora sprawował Lucjan Milewski „Baczyński”.

Najobszerniejsza część dokumentacji tego sądu, obejmująca okres 1940–1944, jest przechowywana w Archiwum Akt Nowych w zespole 203 (jednostki od IX-1 do IX-13)⁴. Materiały te były wielokrotnie wykorzystywane w badaniach historycznych. Kilka postępowań poddano dogłębnej analizie⁵. Wśród kilkudziesięciu spraw prowadzonych przeciwko członkom ZWZ-AK pojawia się

¹ Dariusz Libionka, *Polska Podziemna wobec szantażystów i szmalcowników w Warszawie. Korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 115–164.

² Tekst powstał w ramach realizowania projektu badawczego „Polskie Państwo Podziemne wobec Holokaustu” (NCN 2014/15/B/HS3/02484). Dziękuję Januszowi Marszałcowi i Sebastianowi Pawlinie za lekturę tekstu i wszelkie uwagi krytyczne, uzupełnienia, komentarze i sugestie.

³ Statut WSS został opublikowany w podstawowym opracowaniu dotyczącym konspiracyjnego sądownictwa (Leszek Gondek, *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, s. 186–188).

⁴ Sąd ten wydał około stu wyroków skazujących (Andrzej Krzysztof Kunert, *Wojskowe Sądownictwo Specjalne ZWZ-AK*, „Więź” 1981, nr 2, s. 106–124). Szacunek ten powtarza Leszek Gondek (*idem*, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, s. 56 i 137).

⁵ Na przykład Bartłomiej Szyprowski, *Sprawa karna ppłk Emila Macielińskiego przed Sądem Kapturowym KG ZWZ*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2013, z. 4, s. 3–27; cz. 2, 2014, z. 1, s. 5–28.

też kilka, w których występuje kontekst żydowski. Do jednej z nich odnosiłem się w publikacji z 2011 r.⁶ Pozostałe omawiam szczegółowo w przygotowywanej obecnie książce o reakcjach Polskiego Państwa Podziemnego na Zagładę, gdyż publikacja tych materiałów rozsadziłaby ramy tego tekstu. Tutaj ograniczam się do spraw prowadzonych przeciwko osobom spoza struktur konspiracyjnych.

Jednostka archiwalna, z której pochodzą prezentowane dokumenty, należała do zespołu o nazwie Zbiór Akt Konspiracyjnych w AAN, dołączonego w dużej części przed kilku laty do zespołu Armia Krajowa (obecna sygnatura 2/1326, III/182). Znajdują się w niej akta osiemnastu postępowań prowadzonych przez WSS KG AK, zakończonych wydaniem wyroku skazującego (kara śmierci) w ciągu dwóch miesięcy poprzedzających wybuch powstania warszawskiego. Dokumentacja każdej z tych spraw zawiera: akt oskarżenia przygotowany przez prokuratora Lucjana Milewskiego „Baczyńskiego”, protokół rozprawy prowadzonej przez trzech sędziów, najczęściej pod przewodnictwem Witolda Szulborskiego, wraz z wyrokiem, wreszcie zlecenie likwidacji, podpisywane każdorazowo przez komendanta głównego AK. Do każdego aktu oskarżenia dołączono bardziej lub mniej obszerny materiał dowodowy, na który składały się doniesienia i rozpracowania różnych komórek konspiracyjnych. Najwcześniejsze akty oskarżenia noszą datę 19 maja (tego dnia prokurator „Baczyński” podpisał ich siedem), ostatnie 14 lipca. W głównym zrębie archiwaliów pozostałych po WSS KG AK, o którym była wcześniej mowa, znajduje się dokumentacja dwunastu kolejnych spraw z 1944 r., w tym dziewięciu zakończonych wyrokiem skazującym⁷. Nie ma jednak wśród nich żadnej, w której pojawiałyby się „kontekst żydowski”.

Zawartość teczek o sygnaturze III/182 uzupełnia kilka doniesień na różne osoby oraz jedno zakończone wyrokiem skazującym postępowanie sądowe z lipca 1943 r. Ponieważ sprawa ta wiąże się z podejmowanym przeze mnie tematem, opisuję ten *casus* szczegółowo w końcowej części wprowadzenia.

Pierwsza z interesujących mnie spraw dotyczy Kazimierza Grochowskiego. Na podstawie dokumentów Kedywu napisałem wcześniej, że osobnik ten, w poważny sposób zagrażający kierownictwu ŻOB, został skazany w listopadzie 1943 r. na karę śmierci przez WSS Okręgu Warszawskiego oraz że wyroku tego z jakichś powodów nie wykonano. Grochowski był synem stróża w kamienicy, gdzie znalazła schronienie grupa Żydów. Byli oni przekonani, że mają do czynienia z akowcem ukrywającym się przed Niemcami, który został złapany i zaczął sypać”. W wyniku jego zeznań doszło do aresztowania Polaków i Żydów

⁶ Dariusz Libionka, Laurence Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), 203/IX/10 i 11. W żadnej z nich nie pojawia się kontekst żydowski.

oraz wpadki bunkra⁸. Tymczasem Grochowski już wcześniej był konfidentem, a ukrywał się najwyraźniej z powodu wydanego nań wyroku sądu podziemnego. Na temat stwarzanego przezeń zagrożenia alarmowali szef referatu żydowskiego KG AK Henryk Woliński oraz redaktor „Biuletynu Informacyjnego” Aleksander Kamiński. Ten drugi w piśmie skierowanym do szefa sztabu Okręgu Warszawskiego AK Stanisława Webera napisał: „Żydzi b[ardzo] proszą o szybką likwidację”. Po otrzymaniu tego pisma Weber wpisał Grochowskiego na listę osób przeznaczonych do likwidacji przekazaną szefowi Kedywu OW. Problem w tym, że nie można go było jednak odnaleźć⁹. Okazuje się, że w połowie maja 1944 r. Grochowski został ponownie postawiony w stan oskarżenia, tym razem przez WSS KG AK, osądzony i skazany na karę śmierci. Obciążający go materiał, w przeciwieństwie do rozprawy z jesieni 1943 r., dotyczył przede wszystkim przestępstw przeciwko członkom konspiracji żydowskiej, a konkretnie zagrożenia, jakie stwarzał dla Icchaka Cukiermana i Kazika Ratajzera oraz współpracujących z nimi Polaków. Źródłem tych informacji były meldunki Wolińskiego zawierające dane otrzymane od ŻOB. Mimo że w materiale dowodowym znalazły się oskarżenia dotyczące polskich ofiar Grochowskiego, zarówno w akcie oskarżenia, jak i w uzasadnieniu wyroku na pierwszym planie znalazły się działania wobec Żydowskiej Organizacji Bojowej. Oznacza to, że z punktu widzenia prokuratora i sądu działania przeciwko podziemiu żydowskiemu zostały potraktowane tak samo jak działania przeciwko AK. Jest to sprawa niezwykle ważna, wskazująca na podmiotowe potraktowanie ŻOB.

Jednak i tym razem, chociaż procedura odbyła się błyskawicznie – od nakazu wszczęcia postępowania do wydania zlecenia likwidacji minęło mniej niż dwa tygodnie – wyroku nie udało się wykonać. Zlecenie zostało przekazane jednemu z oddziałów dywersji bojowej (DB-19). W piśmie podpisanym przez dowódcę tego oddziału Grochowski występuje dwukrotnie i są to zapisy ze sobą sprzeczne: za pierwszym razem przy jego nazwisku pojawia się adnotacja, że nie został rozpracowany, za drugim dopisano: „zestraszony” (zastraszone)¹⁰. Bardziej miarodajne dane zdobył referat policyjny KG AK (kryptonim 993). W cyklicznym raporcie do szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w Oddziale II KG (kryptonim 18b) znalazł się taki zapis: „Grochowski Kazimierz

⁸ Icchak Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Zoja Perelmuter, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000, s. 303–304.

⁹ Pismo „Fabrykanta” [Aleksander Kamiński] do „Chirurga” [Stanisław Weber], 1 III 1944; Pismo „Chirurga” do „p. Andrzeja” [Józef Rybicki]; Rozpoznanie z listy wyroków niewykonanych do 15 IV 1944, podpis „Henryk” [Władysław Baczak], 23 V 1944; wszystkie dokumenty opublikowane w: *Kedyw Okręgu Warszawa Armii Krajowej. Dokumenty – rok 1944*, wybór i oprac. Hanna Rybicka, Warszawa: WUW, 2009, s. 187–188.

¹⁰ „Spis Wyroków DB 19”, podpis „Walet” [Tadeusz Jaegermann], 21 VII 1944, opublikowany w: *ibidem*, s. 236–237. Na liście znajduje się 18 pozycji, w tym Grochowski dwukrotnie (pozycje 6 i 7). Tylko przy dwóch nazwiskach pojawia się adnotacja o wykonaniu wyroku.

wyszedł ze szpitala, żyje i powrócił do pracy w I Komisariacie Kripo. Dobrał sobie takiego samego łobuza jak on w osobie Mariana Piotrowskiego i «rozrabiają na całego», mają specjalne pełnomocnictwo od Richtera i nie liczą się z niczym»¹¹. Georg Richter stał na czele specjalnego komanda Kripo, którego jednym z głównych zadań było wyłapywanie Żydów. Nie wiem, jak potoczyły się dalsze losy Grochowskiego.

Druga sprawa dotyczy pracownika Kripo Władysława Urbańskiego. Jak wynika z aktu oskarżenia, osobnik ten zadenuncjował kilkunastu polskich konspiratorów i prowadził siatkę agentów. Prokurator „Baczyński” oskarżył również jego żonę – o pracę w charakterze wywiadowczyni. W jego ocenie „małżeństwo to należy do grona najruchliwszych agentów Gestapo”, są „całkowicie oddani służbie dla Niemców”. Tak jak w wypadku innych postępowań sprawa została „nadana” przez szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu¹². Urbański, podobnie jak wielu jego kolegów, był niezwykle czynny na „odcinku żydowskim”. Wystarczy powiedzieć, że był jednym z trzech tajniaków, którzy na początku stycznia 1944 r. zatrzymali Adolfa Bermiana i wymusili wypłacenie ogromnego okupu. Dwaj pozostali, Kazimierz Lubarski i Marian Szwed, zostali zlikwidowani przez Kedyw OW na podstawie wydanych wcześniej wyroków WSS Okręgu Warszawskiego¹³. Pierwszy zginął 16 lutego, drugi 15 kwietnia 1944 r. Uczestnictwo Urbańskiego w szantażowaniu Bermiana potwierdził nie tylko on sam (jego zeznanie zostało dołączone do materiałów obciążających, wraz z listem przewodnim autorstwa Henryka Wolińskiego), lecz także referat policyjny KG AK. Wywiadowcy wskazali też na wcześniejsze przypadki doprowadzania i denuncjowania Żydów. Procederem tym parała się również żona Urbańskiego. Inaczej niż w sprawie Grochowskiego, przestępstwa wobec Żydów nie zostały ujęte w akcie oskarżenia. Szantażowanie członka prezydium „Żegoty” mogło zostać zinterpretowane jako działanie przeciwko konspiracji. Prokuratorowi „Baczyńskiemu” w zupełności wystarczyły jednak działania Urbańskiego wobec polskich konspiratorów, których było aż nadto. 13 czerwca 1944 r. Urbański został ranny podczas zakończonej powodzeniem akcji przeprowadzonej przez oddział dywersji bojowej DB-3, której celem byli niemieccy funkcjonariusze I Komisariatu Kripo Wilhelm Leitgeber i Rudolf Peschel. Umieszczono go w szpitalu Ujazdowskim. „Gdybym dysponował odpowiednim środkiem, można by go otruć” – meldował 20 lipca dowódca Oddziału Dyspozycyjnego „A”

¹¹ AAN, 2/1326, III/169, Raport nr 149 referatu 993/P do 18b, 11 VII 1944 r., k. 265,

¹² *Ibidem*, III/173, Pismo 18b do komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, 25 IV [1944 r.], k. 7. Identyczne pismo zostało skierowane do szefa WSS przy KG AK. Wśród 16 nazwisk z wnioskiem o ukaranie karą śmierci za „prace na rzecz wroga” są Grochowski i małżeństwo Urbańskich.

¹³ Rozpracowanie Szweda z wnioskiem o przesłanie kontrwywiad Okręgu Warszawa (Anna Rószkiewicz-Litwinowiczowa, *Trudne decyzje. Kontrwywiad Okręgu Warszawa AK 1943–1944. Więzienie 1949–1954*, oprac. Andrzej Krzysztof Kunert, Warszawa: PIW, 1991, s. 41).

Tadeusz Wiwatowski¹⁴. Ostatnie znane mi doniesienie mówi o tym, że Urbański opuścił szpital i pojawiał się w siedzibie Kripo wraz z żoną. Miał złożyć podanie o wyjazd do Rzeszy i odgrażać się unieszkodliwieniem tych, którzy chcieli go zabić. Podejrzewał o to kolegów z pracy¹⁵. Nie udało się go już zlikwidować. Wbrew twierdzeniom Bartoszewskiego i Moczarskiego po wojnie Urbański nie był sądzony i nie skazano go za kolaborację¹⁶. Co prawda we wrześniu 1955 r. został aresztowany przez Wydział II MBP, lecz po spędzeniu niewiele ponad roku w więzieniu go wypuszczono, jakoby z braku dostatecznych dowodów. I to mimo przesłuchania 51 świadków¹⁷.

Trzecie z prezentowanych postępowań dotyczy przedwojennego podoficera Korpusu Ochrony Pogranicza, a w okresie okupacji funkcjonariusza policji granatowej, Henryka Więclawskiego. Został oskarżony o to, „że jako agent Gestapo ściga Żydów obywateli polskich i Polaków, rabuje ich mienie, a [ich] samych wydaje w ręce Gestapo lub morduje”. Brał również udział w polowaniach na Żydów wraz z Gestapo, szantażował Polaków posądzeniami o pochodzenie żydowskie, a także tępił Polaków handlujących z gettem. Sprawa ta kwalifikowałaby się do Cywilnego Sądu Specjalnego, ale prokurator „Baczyński” uznał, że zarówno w odniesieniu do działań przeciwko Żydom, jak i Polakom oskarżony „dopuszczał się zbrodni przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej” opisanej przez Kodeks karny wojskowy. Sąd pod przewodnictwem płk. Zielińskiego zgodził się z tym uzasadnieniem i skazał Więclawskiego na karę śmierci. Już wcześniej znano jego adres zamieszkania, wraz z miejscami, gdzie może przebywać (inna sprawa, że tajemnicą pozostaje umieszczenie go na liście przeznaczonych do likwidacji jeszcze przed wydaniem wyroku skazującego). Rozkaz trafił do Oddzia-

¹⁴ Meldunek o niedokonanych likwidacjach, 20 VII 1944, podpis „Kamiński” [Tadeusz Wiwatowski], dokument opublikowany w: *Kedyw Okręgu Warszawa...*, s. 235–236.

¹⁵ AAN, 2/1326, Charakterystyki osób, którymi interesował się KW AK, 1943–1944, Władysław Urbański, zapis z 2 VII 1944 r., k. 95.

¹⁶ Według Kazimierza Moczarskiego został skazany na 12 lat (AIPN, GK 317/700, Protokół rozprawy głównej, 5 XII 1956 r., k. 186). Władysław Bartoszewski podał, że był działaczem partyjnym (*ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 7 XII 1956 r., k. 227; zob. też Aniela Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, przedruk z wydawnictwa Instytut Literacki, Paryż 1977, Lublin: Biblioteka Informatora Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ Solidarność, 1984, s. 62 – tam podano, że pracował w Łęborku).

¹⁷ Po wyjściu z więzienia osiedlił się w Słupsku, od 1964 r. mieszkał z żoną w powiecie słupskim, a później w Łobżenicy, pow. wyrzyski, gdzie został kierownikiem zakładu energetycznego. Miejscowych funkcjonariuszy SB zdziwiło zwolnienie Urbańskiego i podjęli jego rutynową inwigilację. Udawał, że wraz z żoną brał udział w powstaniu warszawskim. Mimo poczynienia pewnych kroków nie udało się postawić go przed sądem. Doprowadzono jedynie do pozbawienia go funkcji kierowniczej, a nie stwierdziwszy jego wrogiej działalności, sprawę złożono do archiwum (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy, 044/636, Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Gracz”, dot. Urbański Władysław). Niestety, nie udało mi się odnaleźć materiałów ze śledztwa z lat 1955–1956 o kryptonimie „Postrzelony”, które SB z Wyrzyska po wykorzystaniu odesłało do Warszawy.

łu Dyspozycyjnego „B” warszawskiego Kedywu¹⁸. Jednak również tego zlecenia nie udało się wykonać.

Więclawskiemu zarzucono wśród innych przestępstw wyłudzenie od Marii Frankowskiej 10 tys. zł oraz udział w zamordowaniu Żydówki, której zwłoki wrzucono do Wisły po zrabowaniu jej 40 tys. zł. Sprawa ta pojawiła się także w kontekście działalności członków grupy przestępczej kierowanej przez Kazimierza Żmirkowskiego. Tego właśnie osobnika dotyczą zapowiadane już wcześniej materiały pochodzące z 1943 r. Dowody na temat przestępczej działalności Żmirkowskiego zostały przedłożone przez szefa kontrwywiadu KG AK Bernarda Zakrzewskiego 9 sierpnia 1943 r. Dwa dni później sprawę skierowano do WSS. Żmirkowski (ur. 1922) mieszkał przy ul. Bednarskiej i należał do przestępczego półświatka. Początkowo był agentem I Komisariatu Kripo, posługując się pseudonimem „Zen”, a potem przeszedł na służbę Gestapo. Działając w charakterze prowokatora, spowodował aresztowanie wielu Polaków, w tym członków organizacji konspiracyjnych¹⁹. Rozprawa odbyła się 25 sierpnia z udziałem płk. „Mory” (przewodniczący) i sędziów „Rzepy” i „Willego”. Zakończyła się, jak nietrudno się domyślić, wyrokiem skazującym. W akcie oskarżenia nie wspomniano o działaniach Żmirkowskiego wobec Żydów. Podobnie było w zebranym przez wywiadowców i informatorów materiale obciążającym. W ostatnim z tych doniesień, pochodzącym z listopada 1943 r., pojawił się zapis na temat brata Kazimierza, Jana, który również kontaktował się z Niemcami.

Jak w wielu innych przypadkach, z jakichś powodów wyroku na Kazimierzem nie udało się wykonać. W kolejnych miesiącach Kazimierz i Jan Żmirkowscy, wspólnie ze zwerbowanymi kompanami, działali w grupie bandyckiej, której jednym z celów byli ukrywający się Żydzi. W dokumentacji Okręgu Warszawskiego AK znajduje się kilkanaście zapisów dotyczących wyczynów jej członków. Jest wśród nich doniesienie, że 1 lipca 1943 r. Kazimierz doprowadził Żyda i Żydówkę na komisariat PP, a 28 sierpnia dokonał wraz ze swoimi kompanami najścia na mieszkanie pewnego Polaka, oskarżając go przechowywanie Żydów. Po tej skardze policja granatowa zatrzymała sześciu uzbrojonych napastników z Kazimierzem Żmirkowskim na czele. Zostali jednak jeszcze tego samego dnia wypuszczeni po interwencji ich niemieckich opiekunów. Powrócili do szantażowania Polaków pod zarzutem pochodzenia żydowskiego. Podczas jednej z akcji od wspomnianej już Marii Frankowskiej wyłudzili 10 tys. zł, natomiast nieznaną z nazwiska Żydówkę zrabowali 40 tys. zł, po czym zabili ją, a ciało wrzucili do Wisły. Wśród napastników znajdował się Więclawski, który odprowadził Frankowską na Gestapo. Na szczęście ją stamtąd zwolniono. Po powrocie do domu okazało się, że mieszkanie zostało obrabowane. Informacje te zebrali pracow-

¹⁸ Wykaz do likwidacji, 20 V 1944; Wykaz wyroków przekazanych do wykonania oddziałowi „B” z lipca 1944, podpisany „Kosa” [Ludwik Witkowski], opublikowane w: *Kedyw Okręgu Warszawa...*, s. 222, 237.

¹⁹ AAN, 2/1326, III/184, Sprawa Kazimierza Żmirkowskiego.

nicy referatu policyjnego KG AK. Jeszcze w 1940 r. Kazimierz miał należeć do grupy ONR działającej na Powiślu, a także dokonywać rabunku mieszkań należących do Żydów²⁰.

Głównym celem grupy były działania przeciwko członkom organizacji niepodległościowych. Napady i szantaże „na tle poszukiwania Żydów” urządzali na własną rękę. Opieka ze strony Gestapo miała, jak się okazuje, swoje granice. Jak wynika z raportu kontrwywiadu z Żoliborza, pod koniec września 1943 r. Niemcy wydali Kripo zezwolenie na zatrzymanie Kazimierza Żmirkowskiego i pięciu jego kompanów²¹. Wszystkich poza Żmirkowskim po jakimś czasie wypuszczono. Kedyw OW podejrzewał, że powodem przetrzymywania go w więzieniu mokotowskim mogła być chęć ukrycia go przed podziemiem²². Nie była to jednak prawda, gdyż zgodnie z raportem wywiadowczym Kripo żądało za jego wypuszczenie łapówki w wysokości 30 tys. zł. Gdy Jan Żmirkowski poszedł dowiedzieć się o sytuację brata, zamknięto go na trzy tygodnie i wypuszczono po zapłaceniu 6 tys. zł²³.

Jan Żmirkowski został skazany przez CSS 11 stycznia 1944 r. i miesiąc później go zastrzelono. W sentencji wyroku podano, że był konfidentem Gestapo. Akta spraw, podobnie jak innych postępowań prowadzonych przez ten sąd, się nie zachowały. Można jednak przypuszczać, przez analogię do postępowań w WSS KG AK, choćby sprawy Urbańskich, że do skazania wystarczyło kilka punktów z długiej listy dostarczonej przez komórki prowadzące rozpracowanie. Niektórzy badacze, np. Teresa Prekerowa, wskazywali, że Żmirkowski był również znany na Powiślu prześladowcą Żydów²⁴. Wcześniej zachowywałem w tej sprawie sceptycyzm, ale omawiane materiały dowodzą jednoznacznie, że Prekerowa miała pod tym względem rację.

Okazało się też, że nie był on jedynym zlikwidowanym przez AK członkiem tej grupy. Szczegóły zabicia trzech kolejnych poznajemy z raportu dowódcy oddziału 993/W Stefana Matuszczyka ps. „Porawa”, skierowanego do Józefa Rysia „Fiszera”, zastępcy szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK. Podczas trwającego kilka miesięcy rozpracowania ustalono, że do najbardziej aktywnych współpracowników Kazimierza Żmirkowskiego należeli Jan Tadeusz Gallus i Janusz Jarecki ps. „Bokser”. Pierwszą próbę ich likwidacji podjęto w styczniu 1944 r., ale bandytów coś najwyraźniej spłoszyło i przestali pokazywać się w uczęszczanych dawniej miejscach. Zdecydowano się zatem na urządzenie „kotła” w mieszkaniu Jareckiego. 23 lutego oprócz gospodarza

²⁰ *Ibidem*, X/173, Kazimierz Żmirkowski, b.d., k. 43–45.

²¹ *Ibidem*, X/20, Meldunek kontrwywiadu obwodu 17, 22 IX 1943 r., k. 210.

²² Dokument opublikowany w: *Kedyw Okręgu Warszawa...*, s. 176. Mowa tam o wyroku wydanym przez CSS. W świetle prezentowanego materiału nie ma wątpliwości, że chodzi o wyrok WSS.

²³ AAN, 2/1326, X/170, Kazimierz Żmirkowski, Meldunek Neumanna, 18 XI 1943 r., k. 169a.

²⁴ Teresa Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa: PIW, 1982, s. 286.

zatrzymano dwóch jego gości, Romana Afanasjewa i Jewasińskiego. Przesłuchiwano ich i wydobyto, „bez bicia”, obciążające zeznania. Jeden z osobników „przyznał się również do wydawania w ręce gestapo ukrywających się Żydów, czerpiąc z tego procederu zyski”. Następnego dnia wszyscy zostali zastrzeleni. Decyzję podjęto na miejscu. „Porawa” prosił „Fiszera”, by jeśli zajdzie taka konieczność, przeprowadzono szczegółowe dochodzenie „w celu całkowitego oczyszczenia z podejrzeń i oddania słuszności dla pracy moich ludzi. W rozpracowaniu i likwidacji bandy Żmirkowskich kierowała nami nie jakaś zemsta osobista, a tylko poczucie obowiązku żołnierza Polaka”²⁵. „Fiszer” w raporcie do komendanta Okręgu Warszawskiego Antoniego Chruściela autoryzował akcję jako przeprowadzoną na jego rozkaz. Nie była to zresztą sytuacja wyjątkowa. Niekiedy uzasadnienie likwidacji przedkładano już po wykonaniu wyroku. „Fiszer” potwierdził, że wina całej trójki, mimo iż nie przyznali się do współpracy z Gestapo, była bezsporna: zajmowali się szantażem, wyłapywaniem Żydów i rabunkami. Przy okazji wyszło na jaw, że Afanasjew należał do AK, co jednak w żaden sposób mu nie pomogło. Pismo „Fiszera” zawiera jedną jeszcze kluczową informację: Kazimierz Żmirkowski został zlikwidowany w więzieniu²⁶.

Poniżej zamieszczam najważniejsze materiały postępowania wobec Grochowskiego, Urbańskich i Więclawskiego. Zrezygnowałem natomiast z publikacji dokumentów dotyczących postępowania sądowego wobec Kazimierza Żmirkowskiego z 1943 r., gdyż nie ma w nim zapisów na temat przestępstw wobec Żydów. Pojawiły się one dopiero w odniesieniu do jego późniejszej działalności. Zrezygnowałem również z przytoczenia pism „Porawy” i „Fiszera” odnoszących się do likwidacji członków kierowanej przez niego grupy przestępczej, wychodząc z założenia, że wystarczające będzie ich omówienie.

W cytowanych dokumentach zachowano oryginalną pisownię, w tym błędy gramatyczne i ortograficzne, poprawiono jedynie interpunkcję oraz oczywiste literówki. Uczytelniono zapis dat. Skróty, poza słownikowymi, rozwinęto w nawiasach kwadratowych, w ten sam sposób wprowadzono wszelkie uzupełnienia i komentarze.

²⁵ AAN, 2/1326, X/173, Meldunek „Porawy” do „Fiszera” [Stefan Ryś], 28 II 1944 r., k. 47–49.

²⁶ *Ibidem*, „Józef z Honoratki” [Ryś] do „Madeja” [Antoni Chruściel], 28 II 1944 r., k. 38–39.

Dokumenty

Sprawa Kazimierza Grochowskiego

Postępowanie sądowe

1.

Polecam wszcząć postępowanie Sądowe p[rzeciw]ko Grochowskiemu Kazimierzowi, agentowi G[estap]o.

15 V [19]44

Pr. 17/44

„Znicz”²⁷

2.

Prokurator WOJSKOWEGO SĄDU SPECJALNEGO
PRZY KOMENDZIE SIŁ ZBROJNYCH
W KRAJU

19 V 1944 r.

L.Pr.17/44

Akt oskarżenia

Oskarżam GROCHOWSKIEGO Kazimierza, ur. 3 II 1923 r., syna dozorczy z ul. Mokotowskiej 1 w Warszawie, o to, że w czasie bliżej nieustalonym podczas okupacji wszedł na służbę wroga jako agent Gestapo i w tym charakterze śledzi i ściga wszelkie przejawy życia podziemnego polskiego, powodując aresztowanie wielu ludzi, w szczególności w kwietniu 1944 r. aresztował na ulicy Felka²⁸ murarza i doprowadził go do Gestapo, gdzie torturami starał się wydobyć z niego zeznanie o Antku²⁹ i Kaziku³⁰, członkach ŻOB-u³¹, na początku 1944 r. ujawnił Gestapo kilka nazwisk osób handlujących bronią, schron ŻOB-u i wiele innych osób.

Działanie oskarżonego stanowi zbrodnię przewidzianą w art. 12 par. 1 i 2 rozporządzenia Pr[ezydenta] Rz[eczy]p[ospolitej] z dn. 24.10.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (DZURP nr 94, poz. 851) – za co winien ponieść karę śmierci w myśl art. 6 ust. pierwszy Statutu WSS.

²⁷ Komendant główny AK Tadeusz Komorowski.

²⁸ Feliks Rajszczyk. Nie przyznał się do niczego i udało się go uratować dzięki łapówce (Simcha Rotem, „Kazik”, *Wspomnienia bojowca ŻOB*, oprac. Iwona Śledzińska-Katarasińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 114–119). W 1978 r. Rajszczyk i członkowie jego rodziny zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

²⁹ Icchak Cukierman ps. „Antek”, komendant ŻOB.

³⁰ Simcha Ratajzer ps. „Kazik”.

³¹ Żydowska Organizacja Bojowa.

Uzasadnienie

W roku 1942 oskarżony trudnił się wyszukiwaniem mieszkań dla Żydów opuszczających Getto. W związku z tym został aresztowany i za cenę wolności przechodzi w 1943 r. na służbę Gestapo. Ściga on przede wszystkim Żydów, którym poprzednio schronienie ułatwił, lecz działalność jego rozszerza się w miarę trwania pracy w Gestapo.

Na początku 1944 r. ŻOB, podporządkowana PZP³², przystąpiła do budowy schronu przy ul. Mokotowskiej dla swych członków. Oskarżony wysledził to i przez ujawnienie Gestapo spowodował aresztowanie kilku członków tej organizacji.

W kwietniu 1944 r. oskarżony aresztował na ulicy Felka murarza, zatrudnionego przy budowie schronu ŻOB. Założywszy mu kajdany, doprowadził do Gestapo, gdzie torturami starał się wymusić od niego zeznania o dwóch członkach ŻOB-u, Antku i Kaziku.

Na skutek denuncjacji oskarżonego w styczniu 1944 r. zostali aresztowani przez Gestapo handlujący bronią Prokop Leon, „Roman”, zam. przy ul. Samborskiej 2, „Bolek” z żoną, zam. przy ul. Przyrynek 15, „Seweryn”, zam. Zakościańska róg Freta, i inni w ogólnej liczbie kilkunastu osób.

Według zeznań świadka ofiar oskarżonego wydanych w ręce Gestapo jest bardzo wiele.

Ważnym dla charakterystyki oskarżonego jest fakt, że nie zawahał się ujawnić przed Gestapo, iż jego ojciec współdziałał z ŻOB-em przy ul. Mokotowskiej 1.

Na skutek tej denuncjacji ojciec oskarżonego został przez Gestapo zastrzelony. Ustalenia powyższe wskazują, że oskarżony jest do gruntu zdeprawowany, a szkodliwość jego jest wyróżniającą się nawet z pośród innych agentów Gestapo. W tych warunkach kara śmierci jest ze wszech miar względem niego słuszną.

Właściwość WSS jest uzasadniona przepisem art.1 ust. drugi Statutu WSS.

Załączników]18.

Prokurator W.S.S.
przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju
„Baczyński”³³

3.

Protokół rozprawy odbytej w dniu 25 V 1944 r. w Warszawie przed Wojskowym Sądem Specjalnym przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju w sprawie GROCHOWSKIEGO Kazimierza, ur. 3 II 1923 r., syna dozorczy z ul. Mokotowskiej 1 w Warszawie.

³² Polski Związek Powstańczy, jeden z kryptonimów ZWZ-AK.

³³ Kpt./mjr Lucjan Milewski (1908–1985).

Przewodniczący: „Mora” płk³⁴

Sędziowie: „Jaxa” i „Kamil”³⁵

Oskarżony GROCHOWSKI Kazimierz, ur. 3 II 1923 r., syn dozorczy z ul. Mokotowskiej Nr1 w Warszawie – nieobecny.

Rozprawa odbywa się niejawnie.

Przewodniczący odczytuje zapis do WSS, akt oskarżenia, doniesienie, wyniki dochodzeń, a w szczególności akt kart. 18.

Po dyskusji uznano jednomyślnie dowody za wystarczające do wydania wyroku, a następnie uznano jednomyślnie oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu i zasądzono go w myśl art. 6 ustęp pierwszy statutu na karę śmierci.

Wobec tego Sąd wydał następujący

wyrok:

Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju po rozprawie odbytej w dniu 25 V 1944 r. w Warszawie uznaje oskarżonego GROCHOWSKIEGO Kazimierza, ur. 3 II 1923 r., syna dozorczy z ul. Mokotowskiej 1 w Warszawie winnym, że w czasie bliżej nieustalonym podczas okupacji wszedł na służbę wroga jako agent Gestapo i w tym charakterze śledzi i ściga wszelkie przejawy życia podziemnego polskiego, powodując aresztowanie wielu ludzi, w szczególności w kwietniu 1944 r. aresztował na ulicy Felka murarza i doprowadził go do Gestapo, gdzie torturami starał się wydobyć z niego zeznanie o Antku i Kaziku, członkach ŻOB-u, na początku 1944 r. ujawnił Gestapo kilka nazwisk osób handlujących bronią, schron ŻOB-u i wiele innych osób – czym dopuścił się zbrodni przewidzianej w art. 12 par. 1 i 2 rozporządzenia Pr[ezydenta]Rz[eczy]p[ospolitej] z dnia 24.10.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (DZURP nr 94, poz. 851) – za co zasądza się go w myśl art. 6 ustęp pierwszy Statutu WSS na karę śmierci.

Uzasadnienie

Na podstawie wyników rozprawy Sąd uznał za udowodnione:

[...] ³⁶

W tych warunkach kara śmierci jest ze wszech miar względem niego słuszną. Właściwość WSS jest uzasadniona przepisem art. 1 ust. drugi Statutu WSS.

Przewodniczący: „Mora” [podpis]

Sędziowie: „Jaksa”, „Kamil” [podpisy]

4.

Do Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju

W myśl art. 8 Statutu WSS przedstawiam do zatwierdzenia i polecenie wykonania kary, w myśl dołączonego arkusza likwidacyjnego, a w razie niezatwierdze-

³⁴ Płk Witold Szulborski (1885–1967), p.o. przewodniczący WSS przy KG ZWZ-AK.

³⁵ N.N.

³⁶ Uzasadnienie wyroku jest identyczne z uzasadnieniem z aktu oskarżenia.

nia wyroku wnosząc o przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia innemu zespołowi.

Przewodniczący: „Mora” pułk[ownik]

dn. 25 V 1944 r.

Załącznik:] projekt arkusza

----- likwidacyjnego.

Zatwierdziłem
27 V 1944 „Znicz”
[dopisek ołówkiem]

5.

dn. 27 V 1944 r.

Do Komórki Likwidacyjnej

w miejscu

Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju z dnia 25 V 1944 r. K.II 7/44 został zasądzony GROCHOWSKI Kazimierz, ur. 3 II 1923 r., syn dozorca z Mokotowskiej 1 w Warszawie.

Wyrok ten zatwierdziłem.

Polecam bezzwłoczne wykonanie kary i zameldowanie o wykonaniu mnie i Wojskowemu Sądowi Specjalnemu przy K[omen]dzie Sił Zbr[o]jnych w Kraju.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH
W KRAJU
„Znicz”

2 VI [19]44 podano

do 18b³⁷ celem wykonania i zawiadomienia o wykonaniu

„Karola”-II³⁸

[dopisek ręczny]

Materiał dowodowy

1.

Do Sądu Okręgowego Specjalnego w Warszawie

AKT OSKARŻENIA

p[rzeciw]ko

Grochowskiemu Kazimierzowi, zam. ul. Solna Nr 5 m. 7

Oskarżam wyżej wymienionego w myśl art. 100 KK o to, że działa na szkodę Państwa Polskiego przez współpracę z niemieckimi władzami bezpieczeństwa.

³⁷ Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK.

³⁸ Płk Konrad Zieliński (1884–1957), szef Służby Sprawiedliwości KG AK, przewodniczący WSS przy KG AK.

Uzasadnienie

Jak wynika z załączonej informacji WD-69 oraz niezależnie od tej informacji przeprowadzonego wywiadu przez Pawła – Grochowski Kazimierz, syn Romana i Marii, ur. 3 II 1923, rzym[ski] kat[olik], narod[odowości] polskiej, z zawodu robotnik, pozostaje na usługach g[esta]po i policji niemieckiej. W dniu 21 VII rb. o godz. 2-ej w nocy wspomniany Grochowski zgłosił się do dyrekcji policji kryminalnej i zameldował, że w jednej z dzielnic W[arszawy] w wiadomym mu domu zbierają się osobnicy uzbrojeni w karabiny i pistolety maszynowe. Grochowski przebywał 2 i pół roku w Niemczech na robotach. Po powrocie z robót złożył podanie do SD o przyjęcie go do pracy w charakterze agenta. Wymieniony przez cały czas pobytu w Niemczech i w Warszawie był konfidentem SD. Siostra jego Barbara Grochowska jest niemką i prawdopodobnie również pozostaje na usługach g[esta]po.

2 załączniki³⁹

Pleban⁴⁰

3 IX 1943 r.

2.

[Rękopis]

Do 362⁴¹

12 II [19]44

poufne Z/183

Melduję, że ŻOB w ostatnich dniach stycznia i 1-szych lutego przeżyła następującą wyspę spowodowaną denuncjacją osoby, która okazała się agentem Kripo:

W ruinach domu przy ul.⁴² 1) nr 1 ocalała część parteru i piwnice. ŻOB nawiązała kontakt z dozorcą i nabrawszy do niego zaufania, którym skłonna jest go darzyć nadal – przystąpiła do budowy schronu na kilkadziesiąt osób. Robotami kierował członek ŻOB⁴³ – 2) przy pomocy 3) (chłopiec 16 letni). Pod koniec stycznia schron był na ukończeniu, gdy obaj w[yzej] wymienieni zostali uwięzieni. W kilka dni później aresztowano u narzeczonej łącznika do schronu, 4) a 3 II drugi łącznik Natan (nie wiadomo, gdzie go aresztowali, lecz przebywa w Kripo), 4 II aresztowano dozorcę domu przy ul. 5) zdaje się, numer 6(?), niejakiego 6), człowieka starszego, z którego pomocy korzystali członkowie ŻOB. W tymże domu został aresztowany krawiec. Po aresztowaniu 6) g[estapo] natrafiło u niego na 3 bojowców ŻOB i kobietę, którzy się bronili i zginęli. Na prośby ŻOB nadmieniam, aby wiadomość ta nie uszła uwagi, że 6) jest ich czynnym

³⁹ Załączników brak. To doniesienie dało zapewne impuls do oskarżenia przez WSS Okręgu Warszawskiego.

⁴⁰ Bolesław Kozubowski ps. Mocarz, „Pleban”, „Lis” (1903–1965), od września 1942 r. szef kontrwywiadu Oddziału II KG AK.

⁴¹ Wydział Informacji Biura Informacji i Propagandy KG AK.

⁴² Mokotowskiej. W Kronice policyjnej zapisano, że 7 lutego „w domu przy ul. Mokotowskiej 1 funkcjonariusz Kripo Majer wykrył kryjówkę Żydów oraz skład broni” (AAN, 202/II-44, Kronika wydarzeń na terenie m.st. Warszawy 1942–1944).

⁴³ Nazywał się Kucer (Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 203).

pomocnikiem. Wszystkie ofiary przebywają w Kripo. Sprawa nie wyszła poza ramy ukrywania Ż[ydów], 6) pytają o broń. Według informacji, które ŻOB zdołała zebrać, wszystkie ofiary są wynikiem denuncjacji syna dozorca przy ul. 1) nr 1. Nazwisko jego jest na razie nieznane. Był on poszukiwany przez Niemców i wówczas ukrywał się w schronie, który wydał. Po schwytaniu go przez policję poszedł na służbę Kripo jako agent. Współdziałała z nim jego narzeczona. Ojciec jest dozorcą, z matką nie mieszka. Matka ma sklep. Prawdopodobnie w jednym z powyższych mieszkań można go znaleźć.

Podobno sprawa 6), Natana, krawca, nie jest groźna. ŻOB czyni starania o uwolnienie tych osób. Nie wiadomo, jak dalece agent syn dozorca zdołał przeniknąć sprawy zbiegające się u 6). ŻOB wyraża przekonanie, że agenta należałoby unieszkodliwić.

Jeśli otrzymam obiecanie mi dalsze inf[ormacje], natychmiast je przekażę –
362/3Z⁴⁴

3.

[rękopis]

do 362

21 II [19]44

W zw[iązku] z meldunkiem Wacława o wyspie na ulicy 1) ŻOB i aresztowania dozorca 6) podaję szczegół nowy: u 6) jest do dziś skład broni, na który dotąd Niemcy nie wpadli. Adres 6) podany w poprzednim meldunku. Sądzę, że broń tę warto wyciągnąć. Informatorzy 3Z nie są w stanie tego zrobić.

362/Z

4.

[maszynopis]

do 362

poufne b[ardzo] pilne
Z/184

24 II [19]44

Nawiązując do mego meldunku Z/183 z 12 II [19]44

Komunikuję, że agent syn dozorca z ul. 1) nr 1 działający ze swoją narzeczoną – wydał Niemcom dalsze ofiary, a mianowicie:

Rodzinę dr. Ulatowskiego, Polaka, zam. przy ul. Hożej (on, żona i 2 córki), i dr. Rozenberg. Liczba ofiar wspomnianego agenta znanych ŻOB dosięgła 16 osób.

Wiadomo (pewne), że poszukiwani są Antek i Stefan⁴⁵. Oba zna agent, którego nazywają „Kazikiem” z Mokotowskiej. Z tego względu musiałem przerwać osobisty kontakt z Antkiem, który jednak utrzymuję drogą okrężną.

Zlikwidowanie agenta wydaje się konieczne.

Antek wyraził gotowość oddania bojowca ŻOB do ~~naszej~~ [skreślenie w oryginale – D.L.] dyspozycji naszego oddziału.

⁴⁴ Henryk Woliński, szef referatu żydowskiego w KG AK.

⁴⁵ Stefan Grajek, członek ŻOB.

Wnoszę o przekazanie niniejszego meldunku w ślad za Z/183 i okazanie pomocy ŻOB

362/3Z

5.

[maszynopis]

→18b [dopisek ręczny]

Do 362 Z/186

29 II [19]44

W związku z moim meldunkiem Z/183 z dnia 12 II i Z-184 z dnia 24 II w sprawie denuncjacji ludzi z ŻOB przez syna dozorca z ul. Mokotowskiej Nr 1 podaję dalsze szczegóły zakomunikowane mi przez Antka:

Nazwisko denuncjatora brzmi – Grochowski Kazik, miejsce zamieszkania nieznane (syn dozorca), jego narzeczona – Marysia Tazbit, mieszka przy ul. Poznańskiej Nr 22/52. Współdziała z nimi agent Urbański⁴⁶, piegowaty, lat 22–25, który codziennie sprowadza większą ilość Żydów i Polaków.

Rysopis Grochowskiego – wysoki około 172–175 cm, smukły, dobrze zbudowany, ładna twarz, ciemny blondyn, zęby „jak perełki”, nos zadarty. Lat około 23–25.

362-3Z

6.

[maszynopis]

362 Z/188

2 III [19]44

Moje meldunki z 12 II Z/183, 24 II Z/184 i 29 II Z/186 w sprawie wsypy ŻOB przy ul. Mokotowskiej Nr 1 spowodowanej przez agenta Kazika Grochowskiego (syna dozorca), komunikuję jeszcze następujące szczegóły:

1) ojciec Grochowskiego (dozorca) został zastrzelony przez Niemców na skutek denuncjacji syna,

2) „Kazik” przebywa często u matki, która ma sklep-mydlarnię przy ul. Franciszkańskiej – małe numery,

3) narzeczona „Kazika” mieszka u matki, szwaczki, w suterenie (Poznańska 22/52)

362-3Z

Z.

[maszynopis]

Do 362 Z/191

18 IV [19]44

Nawiązując do moich meldunków: Z/183 z 12 II, Z/184 i Z/185 z 24 II, Z/186 z 29 II i Z/188 z 2 III [19]44 w sprawie denuncjacji

agenta Kazika Grochowskiego (syn dozorca z ul. Mokotowskiej Nr 1)

⁴⁶ Władysław Urbański.

komunikuję, że ostatnio stwierdzono znowu poszukiwania Antka i innych członków ŻOB ze strony wspomnianego agenta. Przed kilku tygodniami Grochowski, przejeżdżając w dorożce przez plac Zbawiciela, zauważył przechodzącego ulicą Felka murarza, którego spotkał raz w zdradzionym Niemcom schronie (widział go tam przez kilka minut). Grochowski aresztował Felka na ulicy, założył mu kajdany i odwiózł na Szucha. Felek pomimo niehumanitarnego bicia, pytany o Antka i Kazika (ŻOB-owca), nie wydał nikogo i zdołał się zrećznie wytłumaczyć ze stawianych mu pytań tak, że go zwolniono, zatrzymując jednak dokumenty. Ostatnio Felek został ostrzeżony o wydanym nakazie aresztowania i uniknął dwóch zasadzek, które urządził na niego Grochowski.

Jak wynika z powyższego, niebezpieczeństwo grożące szeregu ludziom ze strony Grochowskiego istnieje nadal.

W związku z tym, na prośbę ŻOB, proszę o udzielenie mi informacji, czy i jakie kroki zostały przedsięwzięte w celu likwidacji zagrożenia ze strony agenta Kazika Grochowskiego.

Nadmieniam, że dotarli do mnie wieści, jakoby przeciwko Grochowskiemu zapadł wyrok skazujący.

362/3Z

8.

Raport nr 53, 8 III 1944 993/P

[...]

b) Przy zwrocie meldunków „362/Z”:

W 1940 r. właściciel zburzonego domu przy ul. 09190719-111910080721⁴⁷ Nr T, sprowadził swojego znajomego i zatrudnił go w tym domu jako dozorcę. Był nim 2025192426 1910080718 2519092106, s. Andrzeja i Małgorzaty, ur. 13 XI 1890 r., zameldowany przy 2123 14251327222124181923 Nr T. Wspomniany mieszkał samotnie, gdyż żona jego – Maria, c. Kazimierza i Heleny, ur. 9 VIII 1899 r., ob[ywatelstwo] polskie, rzym[ską] kat[oliczka], stara się obecnie o vd⁴⁸ i zamieszkuje przy ul. 16252106241808130721060807180522 Nr Ua m. BW, gdzie posiada mydlarnię. Wspólny syn ich – Kazimierz, ur. 3 II 1923 r., ob[ywatelstwo] polskie, rzym[ski] kat[olik], razem z matką i siostrą – Marią, z którą mieszka przy ul. 081923060522 Nr BX m. U, starają się również o vd. Od ca 2-ch miesięcy Kazimierz, jak i siostra jego – Maria, w miejscu zameldowania nie są widywani. Ich ruchomości zostały z mieszkania wyniesione przy pomocy matki.

Podobno przebywają oni przeważnie u matki. Kazimierz jest obecnie zatrudniony oficjalnie w G[estap]o jako agent do wykrywania Żydów (twierdzenie na podstawie osobiście widzianej legitymacji G[estap]o), posiada broń pal-

⁴⁷ Szyfru nie udało się odczytać.

⁴⁸ Wpis na niemiecką listę narodowościową (deutsche Volksliste), by mieć status volks-deutschki.

ną. W 1940 r. Kazimierz poszukiwany był przez Kripo za dokonanie kradzieży (między in[nymi] ze swoimi współnikami dokonał kradzieży maszyn w szkole Wawelberga przy ul. Mokotowskiej Nr 4/6, następnie dwukrotnie okradł sklep z materiałami piśmiennymi przy ul. Mokotowskiej Nr 3). Później zajmował się handlem bronią. Organizował bandy i rozbrajał osoby posiadające broń. Ponadto trudnił się pośrednictwem w wyszukiwaniu mieszkań dla żydów ukrywających się w dzielnicy aryjskiej.

W 1943 r. został aresztowany ze swoimi kolegami w miejscu zamieszkania ojca. Po krótkim czasie został zwolniony i od tego czasu jest agentem G[estap]o. Ponieważ z racji swojego pośrednictwa zna on wiele mieszkań, w których ukrywali się żydzi, wskazywał gestapowcom wiele miejsc. Między in[nymi] wskazał 222115231906080718-052019 Antoniego, s. Romana i Rozalii, ur. 16 XII 1895 r., zatrudnionego w charakterze dozorca przy 142321241 42025082715191008071809 Nr U (róg 14251913060522), a zamieszkałego z rodziną przy ul. 1625210624180813-0721060807180522 Nr Aa m. DU, oraz krawca 2519201913-1806080718052019 Jana, ur. 14 XI 1904 r., zam. przy ul. 14251913060522 Nr TZ m. TB. W dn. 4 II rb. ok. godz. 18-tej przyjechało G[estap]o wraz z Kripo, którzy obstawili dom, weszli do mieszkania krawca i dozorca (222115-18), usiłując zatrzymać u tego pierwszego jednego żyda, a u drugiego 2-ch żydów i żydówkę. Żydzi rozpoczęli ostrzeliwać się i w wyniku powstałej strzelaniny wszyscy żydzi zostali zabici, a krawiec i dozorca zostali aresztowani. Ślad po nich zaginął. W dn. 3 III rb. G[estap]o ponownie otoczyło cały dom, w którym mieszkała rodzina dozorca, i przeprowadziło rewizję w całym domu w poszukiwaniu żydów. Rodziny dozorca nie aresztowano, gdyż od czasu aresztowania ojca rodzina ukrywa się. W początkach m-ca lutego 1944 r. w domu przy ul. 09190719111910080721 Nr T został aresztowany przez G[estap]o ojciec Kazimierza (dozorca) i jeszcze dwóch nieznanych mężczyzn. Prawdopodobnie Kazimierz i tu był inicjatorem aresztowania, sądząc, że ojciec jego nie będzie aresztowany. Wg pewnych wersji, wspomniani mężczyźni mieli być żydami. W czasie kiedy Kazimierz trudnił się handlem bronią, kontaktował się z różnymi osobami. W styczniu 1944 r. zadenuncjował w G[estap]o kilkanaście osób, między in[nymi] PROKOPA Leona, zam. przy ul. Samborskiej Nr 2, „Romana”, zam. przy ul. Samborskiej Nr 2, „Bolka” z żoną, zam. Przyrynek Nr 15, i „Seweryna”, właściciela restauracji róg ul. Zakościelnej i ul. Freta. Nie sposób wyliczyć ofiar Kazimierza. Jest on powodem nieszczęść kilkunastu rodzin polskich. Jest to bezsprzecznie typ podły, wyzuty ze wszystkiego, co ludzkie. Rysopis: wzrost średni, szczupły, twarz pociągła, szatyn, włosy ciemne, kręcone, przystojny, przeważnie ubrany w czarną jesionkę, długie buty, kapelusz – ciemny. Najczęściej przebywa u swojej matki. Siostra jego oraz jego kochanka, której personalii nie zdołaliśmy na razie ustalić, współdziałała z nim.

9.

GROCHOWSKI KAZIMIERZ (przynajmniej legitymuje się prawem jazdy szofer-skim i pozwoleniem na broń na to nazwisko), szofer, z zawodu ślusarz, syn Franciszka i Bronisławy, ur. 24 I 1916, zam. Syreny 12 m. 12 od dn. 30 X 1943 r.

– Tożsamość należy jeszcze sprawdzić przez okazanie mi fotografii lub wskazanie osoby, gdyż dane personalne są „dobrane” do wieku oskarżonego.

Ot[ó]ż osobnik ten jest agentem Kripo lub G[estap]o i zajmuje się specjalnie wyławianiem żydów.

W stosunku do ludności polskiej jest arogancki i napastliwy.

Po stwierdzeniu tożsamości – winien stanąć przed sądem doraźnym.

liw 8 III 1944

10.

Grochowski Kazimierz, zam. Solna 5 m. 7 (lub 7 m. 5), właśc[iciel] mydlarni Franciszkańska 6 i Królewska 29. Wg otrzymanych informacji ag[ent] G[esta]po. Teren jego działalności: Starówka i część Pragi. W swoim czasie przynależny do PZP baon sap[erów] Praga, w tym czasie wydał 11 towarzyszy, m.in. Arkadiusza Swaradzkiego ps. „Sadzik”. Posiada pozwolenie na broń nr 190, wydane przez G[esta]po. Widziany przy aresztowaniu: „Szarego”, „Mewy”, „Marusa”, „Krasnopióra” i 33 innych osób na ul. Zakroczymskiej. Informatorami jego są: Mieczysław i Antoni Morski, zam. Mostowa 26. Informator wnosi o likwidację.

10 V 1944 r. Lewy

11.

IV. Ul. Franciszkańska 9, mydlarnia, Kazimierz Grochowski, jego matka i dwie siostry z nim mieszkające są agentami – konfidentami g[esta]po. Z ich przyczyny został aresztowany Sokół II z 101 Komp[anii] oraz Żuchowski w B.D. Grochów – który już nie żyje, został zabity w czasie „badania” w Kripo.

[rękopis bez podpisu]

Sprawa Władysława i Stanisławy Urbańskiej

Postępowanie sądowe

1.

dn. 19 V 1944 r.

Prokurator Wojskowego Sądu
Specjalnego przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju
L.Pr.19/44.

Akt oskarżenia
przeciwko:

1) URBAŃSKIEMU Władysławowi, ur. 12 V 1912 r. w Wilczkowicach, synowi Jana i Karoliny, zam. w Warszawie przy ul. Madalińskiego 31-20, oraz

2) jego żonie URBAŃSKIEJ Stanisławie z domu Staniszewskiej, ur. w 1915 r. w Głędzianach, woj. łódzkie, zam. przy ul. Madalińskiego 31-20.

Oskarżam:

1) URBAŃSKIEGO Władysława o to, że jako komendant polskich konfidentów Gestapo w Kripo w bliżej nieustalonym czasie ujawnił Gestapo:

a) skład broni przy ul. Różanej,

b) pracę niepodległościową w P-30 Piwońskiego Władysława i jego kolegów,

c) spowodował aresztowanie 7 młodych ludzi, członków PZP z ul. Kwiatowej, a ponadto śledzi kilku młodych ludzi skupujących broń dla PZP i zagraża jednemu z członków wywiadu PZP.

Czynami tymi oskarżony dopuścił się zbrodni przewidzianej w art. 12 par. 2 rozporządzenia Pr[ezyden]a Rz[eczy]p[ospolitej] z dn. 24.10.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (DZURP nr 94, poz. 851), za co winien ponieść karę śmierci w myśl art. 6 ust. pierwszy Statutu WSS.

2) URBAŃSKĄ Stanisławę o to, że pozostając na usługach Gestapo, bierze czynny udział w śledzeniu osób pracujących niepodległościowo, przeprowadzanym przez swego męża Władysława, i wyniki swych spostrzeżeń przekazuje Gestapo za jego pośrednictwem.

Czynem tym oskarżona dopuściła się zbrodni przewidzianej w art. 12 par. 2 rozporządzenia Pr[ezyden]a Rz[eczy]p[ospolitej] z dnia 24 X 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (DZURP Nr 94, poz. 851), za co winna ponieść karę śmierci w myśl art. 6 ust. pierwszy Statutu WSS.

Uzasadnienie

Urbański pracuje w Kripo i jest komendantem polskich konfidentów Gestapo.

Zadaniem jego jest wykrywanie radia i broni. Zwykle występuje w roli sprzedawcy lub kupującego. W ten sposób oddał w ręce Gestapo kilkunastu ludzi. Praca jego dla Gestapo nie może budzić wątpliwości wobec stwierdzenia przez świadka Bolka, iż oskarżony wraca do domu samochodem, oraz twierdzenia Pracowni⁴⁹, że w czasie badania jednego z zatrzymanych w Kripo oskarżony występował w mundurze Gestapo. W pracy na rzecz wroga pomaga oskarżonemu żona Stanisława. Na początku okupacji rozpoczęła ona pracę w SS, a następnie zaciągnęła się po skończeniu kursu jako wywiadowczyni do Gestapo. W 1941 r. wyszła za mąż za Urbańskiego i obecnie oficjalnie posługuje się legitymacją wystawioną przez Gestapo. Małżeństwo to należy do grona najruchliwszych agentów Gestapo.

Według zeznań 4431/nr/I.60/I-81a oskarżony ujawnił Gestapo skład broni przy ul. Różanej, w wyniku czego była strzelanina i wiele ofiar. We wrześniu 1943 r. oskarżony zdekonspirował Piwońskiego i jego kolegów z P-30, przez co

⁴⁹ Kryptonim kontrwywiadu Oddziału II Komendy Okręgu Warszawskiego AK.

spowodował zabicie Piwońskiego w dniu 21 X 1943 r. (zeznanie Mecenasa)⁵⁰. Ponadto spowodował aresztowanie siedmiu członków organizacji z ul. Kwiatowej – i dziś żaden z nich już nie żyje. We wrześniu 1943 r. Urbański śledził kilku młodych ludzi skupujących dla PZP broń, a w lutym 1944 r. zagrażał jednemu z pracowników wywiadu PZP.

Ustalenia w sprawie Urbańskich oparte są na zeznaniach całego szeregu świadków, z których dowodnie wynika, że oboje są bardzo czynnymi agentami Gestapo, całkowicie oddanymi służbie dla Niemców. Wobec zagrożenia, jakie oboje ustawicznie stwarzają dla PZP, i wobec dotychczasowej zbrodniczej ich działalności kara śmierci względem obojga jest całkowicie uzasadniona.

Właściwość WSS jest uzasadniona przepisem art. 1 ust. drugi statutu WSS.

Prokurator WSS
„Baczyński”

zał[ączników] 7

2.

Protokół

rozprawy odbytej w dniu 25 V 1944 r. w Warszawie przed Wojskowym Sądem Specjalnym przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju w sprawie

1) URBAŃSKIEGO Władysława, ur. 12 V 1912 r. w Wilczkowicach, syna Jana i Karoliny, zam. w Warszawie ul. Madalińskiego 31-20, oraz

2) żony jego URBAŃSKIEJ Stanisławy z domu Staniszewskiej, ur. w 1915 r. w Głędzianach, woj. łódzkie, zam. przy ul. Madalińskiego 31-20.

Przewodniczący:

Sędziowie:

Oskarżeni [...] nieobecni.

Rozprawa odbywa się niejawnie.

Przewodniczący odczytuje zapis do WSS, akt oskarżenia, doniesienie, wyniki dochodzeń, a w szczególności akt kart 7.

Po dyskusji uznano jednomyślnie dowody za wystarczające do wydania wyroku, a następnie uznano jednomyślnie oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i zasądono ich w myśl art. 6 ustęp pierwszy statutu na karę śmierci.

Wobec tego Sąd wydał następujący

wyrok:

Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju po rozprawie odbytej w dniu 25 V 1944 r. w Warszawie uznaje oskarżonego Władysława URBAŃSKIEGO, ur. 12 V 1912 w Wilczkowicach, syna Jana i Karoliny, zam. w Warszawie, ul. Madalińskiego 31-20, winnym, że jako komendant polskich konfidentów Gestapo w Kripo w bliżej nieustalonym czasie ujawnił Gestapo:

a) skład broni przy ul. Różanej,

⁵⁰ Szef kontrwywiadu Obszaru Warszawskiego AK Alfred Klausal ps. „Mecenas”, „Baron” (1893–1946).

b) pracę niepodległościową w P-30 Piwońskiego Władysława i jego kolegów,
c) spowodował aresztowanie 7 młodych ludzi, członków PZP z ul. Kwiatowej,
a ponadto śledzi kilku młodych ludzi skupujących broń dla PZP i zagraża jednemu z członków wywiadu PZP, oraz żonę jego –

URBAŃSKĄ Stanisławę – winną, że pozostając na usługach Gestapo, bierze czynny udział w śledzeniu osób pracujących niepodległościowo, przeprowadzanym przez swego męża Władysława, i wyniki swych spostrzeżeń przekazuje Gestapo za jego pośrednictwem – czym dopuścili się zbrodni przewidzianej w art. 12 par. 2 rozporządzenia Pr[ezydenta] Rz[eczy]p[ospolitej] z dn. 24 X 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (DZURP nr 94, poz. 851), za co zasądza się ich w myśl art. 6 ustęp pierwszy Statutu WSS na karę śmierci.

Uzasadnienie

[...] ⁵¹

Przewodniczący: „Mora płk”

Sędziowie: „Jaxa”, „Kamil” [podpisy odręczne]

3.

Dn. 25 V 1944 r.

Do
Komendanta Sił Zbrojnych
w Kraju

W myśl art. 8 Statutu WSS przedstawiam do zatwierdzenia i polecenie wykonania kary, w myśl dołączonego arkusza likwidacyjnego, a w razie niezatwierdzenia wyroku wnoszę o przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia innemu zespołowi.

Przewodniczący: [„Mora płk” – podpis odręczny]

Zał. projekt arkusza
likwidacyjnego

Zatwierdzam
27 V [19]44 „Znicz”

4.

dn. 27 V 1944 r.

Do Komórki Likwidacyjnej
w miejscu

Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju z dnia 25 V 1944 r. KII 10/44 został skazany na karę śmierci URBAŃSKI Władysław, ur. 12 V 1912 w Wilczkowicach, syn Jana i Karoliny, zam. w W[arsza]wie,

⁵¹ Pomijam, gdyż brzmi identycznie jak uzasadnienie z aktu oskarżenia.

Madalińskiego 31-20, oraz żona jego, URBAŃSKA Stanisława z domu Staniszevska, ur. w 1915 r. w Głędzianach, woj. łódzkie, zam. Madalińskiego 31-20.

Wyrok ten zatwierdziłem.

Polecam bezzwłoczne wykonanie kary i zameldowanie o wykonaniu mnie i Wojskowemu Sądowi Specjalnemu przy K[omen]dzie Sił Zbr[o]jnych w Kraju.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

„Znicz”

2 VI [19]44 posłano 18b celem wykonania i zawiadam[ienia] o wykon[aniu] „Kowala” II
[dopisek ręczny]

Materiał dowodowy

Urbańska Stanisława z d. Staniszevska

Madalińskiego Nr 31 m. 20

Lat 29, w r. 1941 wyszła za mąż za agenta G[estap]o Urbańskiego Władysława. Urbańska jest agentką G[estap]o i oficjalnie zajmuje stanowisko tłumaczki swego męża. Posiada legitymację wystawioną przez G[estap]o, z adnotacją u dołu pod adresem Sicherheitspolizei, Ordnungspolizei, SD itp. o udzielenie jej w razie potrzeby pomocy i wszelkich informacji. Wraz z mężem doprowadziła do G[estap]o żydów, obrabowując ich uprzednio z kosztowności. Urbańscy posiadają listę osób poszukiwanych przez G[estap]o. Na liście tej figuruje Szulc, kuzyn czy też brat Urbańskiej. Urbańska mieszka wraz ze swym mężem Władysławem, swą matką pracującą w jakiejś kuchni dla Niemców oraz bratem, wychowankiem oo. Salezjanów. W domu przebywa nieregularnie, czasami nie nocuje. Urbańska wraz z mężem i innymi gestapowcami b[ardzo] często jeździ o godz. 21-ej, zdaje się pociągami, do Mińska Mazow[ieckiego]. Rysopis Urbańskiej: wzrost średni, jasna blondynka, dwa złote zęby.

Mąż jej Urbański Władysław był przed wojną szoferem u Malickiej Marii, artystki. Podczas wojny początkowo zajmował się rozbojem. Krąży wersja, że w czasie jednego z rozbojów został zatrzymany przez G[estap]o z bronią w ręku i wówczas to zdecydował się zostać agentem G[estap]o. M.in. Urbański przyczynił się do zadenuncjowania składu broni przy ul. Różanej, w wyniku czego była strzelanina i wiele ofiar. Już po zdekonspirowaniu składu broni przez G[estap]o Urbański spotkał w pobliżu ul. Madalińskiego jednego z młodych ludzi zamieszkałych w willi przy ul. Różanej i zaprowadził go do G[estap]o. Urbańska opowiadała, że mąż jej był obecny przy tym, jak na ul. Różanej katowano jednego z młodych ludzi, zdaje się syna właścicielki willi, i zakatowano go na śmierć. Obecnie Urbański handluje złotem i można go spotkać w lokalu „Ciquita” przy ul. Wareckiej 1. Urbański posiada listę poszukiwanych osób przez G[estap]o. Listę taką ma posiadać każdy agent G[estap]o. W domu bywają nieregularnie. Panicznie boi się wykonania na nim wyroku. W dn. 28 III [19]44 r. zatrzymał

młodego człowieka stojącego przed domem, w którym Urbański mieszka. Młody człowiek tłumaczył się, iż przyszedł na umówione spotkanie ze swą koleżanką, zamieszkałą w tymże co i Urbański domu. Urbański zwolnił go dopiero po sprawdzeniu jego tożsamości u administratorki domu, w którym mieszka ów młody człowiek. Urbański jest notorycznym pijakiem. Jeszcze przed wojną jako szofer był skazany za pijaństwo z pozbawieniem prawa jazdy. Nosi przy sobie stale parabellum.

4431 nr/I.60/I-81a

Urbański Władysław

Madalińskiego 31 m. 20

29 maja 1943⁵² /993/P⁵³: Wywiadowca Kripo. Doprowadził w dniu 26 V [19]43 r. do XIII-go Kom[isariatu] PP żydów o następujących nazwiskach: 1) Hilerowicz Irena, c. Szymona i Józefy, ur. 1870 r. w Grodnie, zam. Al. Jerozolimskie 7 m. 17, 2) Achnautzer Natan, s. Markusa i Eugenii, ur. 6 XI 1910 r. we Lwowie, 3) Lewicka Antonina, c. Henryka i Doroty z d. Nowicka, ur. 15 XI 1917 r., 4) Bodek Eryk, ur. 31 V 1917 r., syn Maksymiliana i Ernestyny z d. Jupite, 5) Bodek Ernestyna, c. Jakuba i Aurelii z d. Frydman, ur. 22 VII 1905 r., i dwoje żydów o fałszywych nazwiskach: Niedzielski Jan, ur. 7 II 1898 r., i matka jego Niedzielska. Niedzielscy pozbawili się życia przez otrucie się. Urbański usiłował ich szantażować i brać od nich pieniądze, a kiedy w dn. 26 V [19]43 r. nie mieli się czym okupić, zatrzymał ich.

28 czerwca 1943/993/P: Urbański Władysław, ur. 12 V 1912 r. w Wilczkowicach, pow. konecki, syn Jana i Karoliny z d. Król, żonaty ze Stanisławą z d. Stanisławską, ur. 1915 r. w Głędzianach, woj. łódzkie, wyzn[ania] rz[ymsko]kat[olickiego], Polak, ukończył szkołę powszechną i kursy techniczno-szoferskie. Włada tylko językiem polskim. Nie jest wywiadowcą Kripo. Po działaniach wojennych był zatrudniony w f[ir]mie Kling przy ul. Jasnej 5. Przed wojną był szoferem. Na początku bież[ącego] roku za niewiadomego rodzaju „kant” dostaje się do aresztu Kripo, gdzie siedzi jakiś czas, a następnie zostaje zwolniony. Mniej więcej od 5-u miesięcy zostaje konfidentem kierownika I Kom[isariatu] Kripo, niemca Richtera i Millera. Zaprzyjaźniony jest z Karczem Tadeuszem, szantażystą⁵⁴. Trudni się na wielką skalę szantażowaniem żydów, z których biedniejszych przekazuje Richterowi. Z procederu tego ma dość znaczny dochód, warunki jego materialne są b[ardzo] dobre. W nocy z 18 na 19 VI [19]43 r. wraz z Karczem zlikwidowali w Otrębusach około 20 żydów. Urbański ma wielki tupet i wszędzie podaje się za wywiadowcę (aczkolwiek jest tylko konfidentem), stąd też utarło

⁵² Od tego miejsca daty w doniesieniach zapisywano w mało czytelnej formie np. „4329 mj.,” „4320 srp.” itp. W ten sam sposób zapisywane są daty kolejnych doniesień.

⁵³ Referat policyjny KG AK.

⁵⁴ Zlikwidowany na podstawie wyroku warszawskiego CSS 5 XI 1943 r. w kawiarni „Swann” przy Nowym Świecie.

się, że jest on wywiadowcą Kripo. Przyjacielem jego jest niejaki Fiszer z SS, zam. przy ul. Madalińskiego Nr 7⁵⁵. Na uwagę zasługuje jego żona Stanisława, która włada dobrze językiem niemieckim. Przed wojną pracowała w Polskim Radiu (w kartotece). Jej byłym przyjacielem jest Rydlewicz⁵⁶ z I-go Kom[isariatu] Kripo. W czasie wojny rozpoczęła pracę w SS w domu Wedla na ul. Puławskiej (w jakim charakterze, nie wiadomo). Następnie przeszła do G[estap]o na jakiś kurs wywiadowczy i jako wywiadowczyni pracowała tam 3 tyg[odnie]. Wskutek choroby pracę przerwała. Obecnie jest w kontakcie z Rydlewiczem i Richterem. Urbańska wybitnie pomaga mężowi przy wyszukiwaniu żydów. Na ogół b[ardzo] sprytna, stara się przypodobać mężczyznom. Rysopis Urbańskiego: wzrost średni, krępy, blondyn, twarz pełna, rumiany. Rysopis Urbańskiej: wzrostu średniego, szczupła, twarz pociągła, blondynka. Do 9 III [19]43 r. Urbański mieszkał przy ul. Nowosieleckiej 2 m. 34.

2 lipca 1943/993/P/P.24/I: W dniu 29 VI [19]43 r. do mieszkania Urbańskiego przybyło 4 osobników, którzy zabrali mu trochę biżuterii i garderoby, podkreślając, że uzyskana została z nieuczciwych źródeł dochodu. Zapowiedziano żonie, że mąż będzie wykończony. W trakcie tej wizyty Urbańskiego nie było w domu. 20 lipca 1943/993/P/P.19/II: Syn Jana i Karoliny z d. Król, ur. 19 V 1912 r. wyzn[ania] rz[ymsko]kat[olickiego], Polak, szofer, jest na usługach Kripo I Kom[isariatu], posiada zaświadczenie z Kripo.

23 lipca 1943/Naprawa⁵⁷: Urbański urzęduje w Al. Ujazdowskich, pok. 232 lub 235. Ma zadanie wykrywanie radia i broni. Zwykle występuje w roli sprzedawcy, względnie nabywcy. W ten sposób przed G[estap]o zasypał kilkanaście osób. Niezależnie od powyższego trudni się szantażowaniem Polaków i żydów. Przed 2 tygodniami w godz. rannych przy ul. Madalińskiego i Kazimierzowskiej gonił jakichś 2 młodych ludzi, którzy się ostrzeliwali i zdołali zbiec. W czasie tej pogoni Urbański strzelał z pistoletu i wzywał po niemiecku pomocy SS-manów, których kilku przyłączyło się do pogoni. SS-mani ci po ucieczce Polaków zatrzymali Urbańskiego do czasu, gdy przyjechało auto nr „Pol” z kilkoma cywilami, którzy po wylegitymowaniu Urbańskiego poczęli mu ścisnąć ręce itp. (jakby mu gratulowali, względnie dziękowali), po czym oddali pistolet i zwolnili. Rysopis Urbańskiego: niski, tęgawy, dobrze zbudowany, łysawy, blondyn. Stale nosi przy sobie broń.

21 lipca 1943/993/P⁵⁸: Urbański po dokonanych napadzie na niego otrzymał od G[estap]o broń i legitymację.

20 sierpnia 1943/30 Bolek: Pracuje w G[estap]o. Wraca do domu samochodem. Ostatnio wsypał warsztat jakiejś org[anizacji] na Szustra.

⁵⁵ Tak w oryginale.

⁵⁶ Leon Rydlewicz, funkcjonariusz Kripo, zlikwidowany 22 II 1944 r.

⁵⁷ Tadeusz Towarnicki ps. „Naprawa” (19 V 1910 – 1 VIII 1944), zastępca dowódcy oddziału likwidacyjnego 993/W.

⁵⁸ Kryptonim referatu policyjnego w Wydziale Bezpieczeństwa KG AK.

23 sierpnia 1943/55/OB: Posiada urzędową legitymację funkcjonariusza SIPO. Urbańskiego spotykano często w towarzystwie szoferów Niemców, z którymi wyjeżdżał za miasto w celu rabowania towarów szmuglerom. Prowadzi rozmowy prowokacyjne, wymyślając na Niemców. Raz pytał, czy kto nie wie, gdzie można kupić odbiornik radiowy.

24 sierpnia 1943/Pracownia⁵⁹: Ostatnio rozpoznano go w mundurze gestapowca w czasie przesłuchiwania jednego z zatrzymanych w Kripo.

8 września 1943/993/G⁶⁰: Usiłował zatrzymać Żyda Tańskiego Janusza. Często przychodzi do Dyr[ekcji] Kripo do Niemca Rychtera. Również co rano jest u Pypysza⁶¹, z którym się przyjaźni.

13 września 1943/Beczka-lar: W dniu 19 VIII wraz z Więckowskim Władysławem⁶² i Osipiakiem Józefem⁶³ brał udział w szantażowaniu 2 bogatych mieszkańców posesji Nr 23 przy Al. Jerozolimskiej, żądając po 25 tys. zł. rzekomo na organizację niepodl[egłościowe].

24 września 1943/I.60: Pracuje w Kripo i jest komendantem polskich konfidentów G[estap]o. Przed wojną kilka lat grasował jakoby na terenie W[arsza]wy jako zawodowy złodziej. Informatorce nienależącej do org[anizacji], lecz wiarygodnej, pokazywał swoje papiery i w formie pogroźek mówił: „Widzi pani teraz, kim jestem i co mogę zrobić”. Miało to miejsce ok. połowy sierpnia 1943 r. Dowodami jego pracy w GO są następujące fakty: Dn. 26 lub 27 VI [19]43 r. brał udział z innymi gestapowcami (m.in. Hirtem Willym) w pogoni za uciekającym osobnikiem, który schronił się przy ul. Wspólnej 10 i następnie został tam zabity. Wg informacji szeregu osób Urbański brał również udział w zająciu przy ul. Poznańskiej. Obecnie jest on na tropie kilku młodych ludzi handlujących bronią dla naszych org[anizacji], w szczególności chodzi mu o osobnika P. z działu likwidacyjnego, na którego dn. 14 IX [19]43 r. zorganizował obławę przy ul. Madalińskiego (godz. 12–13). Obstawił tam dom i sklep pod Nr. 47, prowadzony przez matkę P. Ulica była obstawiona wywiadowcami i policją niemiecką, a jak się później okazało, dwie budy stały w pobliżu. P. jednak, w porę uprzedzony przez matkę, zdołał zbiec. Obława miała miejsce podobno na skutek doniesienia jednego z kolegów P. Następnego dnia, 15 IX [19]43 r., Urbański na ul. Ś[wię]to[k]rzyskiej róg Zielnej spotkał dwóch osobników z tej samej paczki, których za-

⁵⁹ Kryptonim kontrwywiadu Okręgu Warszawskiego AK.

⁶⁰ Kryptonim referatu „małe afery” w Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK.

⁶¹ Piotr Pypysz, jeden z najbardziej gorliwych funkcjonariuszy Kripo. Zaufany Georga Richtera. Pojawia się w wielu raportach komórek AK, również jako prześladowca Żydów. Prawdopodobnie wydano na niego wyrok śmierci. Powojenne losy pozostają nieznane.

⁶² Władysław Więckowski, funkcjonariusz I Komisariatu Kripo, skazany przez WSS i zlikwidowany przez Kedyw Okręgu Warszawa 23 VI 1944 r.

⁶³ Józef Osipiak, funkcjonariusz Kripo, został zastrzelony przez oddział DB-16 5 I 1944 r. Jego nazwisko znalazło się wraz z 10 innymi, w nocy zamieszczonej przez „Biuletyn Informacyjny” (24 II 1944, nr 8) z informacją, że jako agenci Gestapo zostali skazani wyrokiem Sądu Specjalnego.

trzymał i wezwał do podniesienia rąk. Obydwaj zaczęli uciekać, Urbański starał się ich złapać, strzelając za nimi. Jeden z uciekających otrzymał postrzał w palec nogi, lecz obydwu udało się zbiec. Dn. 18 IX Urbański był w sklepie u matki P. przy ul. Madalińskiego 47, dokąd przyszedł z żoną. Matce P. oświadczył, że zrobił doniesienie u władz, że jeżeli on, Urbański, zginie, znaczyć to będzie, że został zabity przez jej syna. W tym wypadku będzie aresztowana cała rodzina w charakterze zakładników i spotka ich to samo. Urbański jest kolegą Dziwkiewiczza Mieczysława. Rysopis Urbańskiego: wzrost średni, łysy, ospowaty, twarz owalna o kocim spojrzeniu. Obecnie chodzi przeważnie w jasnym popielatym garniturze, rzadziej brązowej kurtce (do kolan) skórzanej.

1 października 1943/I-60/I.70: W dn. 27 IX [19]43 r. Urbański był znów u matki Piwońskiego. Oświadczył, że wszystko wie o jej synu, że jeździ samochodem skradzionym G[estap]o i zna numer tego samochodu. Zna każdy planowany przez niego wypad już naprzód, że wie, gdzie się Piwoński ukrywa, że go często widuje, lecz schodzi mu z drogi, udając, że go nie widzi. Wie również, że jeden z kolegów syna był ranny i leżał w szpitalu na Koszykowej (podał piętro i salę). Powiedział, że te wszystkie wiadomości podaje mu kolega Piwońskiego, pracujący jednocześnie w Kripo. Żalił się, że Piwoński czyha na jego życie, lecz gdyby on chciał, toby już nieraz miał okazję do zgładzenia jej syna. Po tym wszystkim prosił matkę P., aby spowodowała spotkanie syna z nim, gdyż chce się koniecznie z nim zobaczyć. Piwoński został ostrzeżony.

15 października 1943/I-60/I-70: W ostatnich dniach Urbański był ponownie u matki Piwońskiego, prosząc, aby jej syn „dał mu żyć”. Upierał się, że ma wszystkie wiadomości o Piwońskim, gdyż jeden jego z przyjaciół (Piwońskiego) pracuje w Kripo i wszystko Urbańskiemu donosi. Kolega ten bierze z Piwońskim udział we wszystkich jego przedsięwzięciach. O drugim przyjacielu, Mietku, który obecnie jest aresztowany, Urbański wspominał, że nie rozumie, dlaczego „Mietek” powoływał się na niego, że go zna, gdyż on przecież nie zna się z tym „Mietkiem”. Później powiedział, „ale ja go nie puszcze, niech sobie posiedzi”. Urbański tak interesuje się sprawą Piwońskiego, że obstawił jego siostrę pracującą w „Orient” – agentami. Codziennie przebywa kilku agentów w lokalu, którzy specjalnie ją obserwują i ludzi, z którymi rozmawia. Niektórzy z agentów starają się zdobyć względy Piwońskiej, aby coś z niej wyciągnąć. Kierownik lokalu Hagen uprzedził ją o tym, ale od tego czasu począł ją systematycznie tępić, jakby chciał ją zmusić do opuszczenia lokalu. Ponadto oświadczył, że widział zestawienie tego, co ona przez cały dzień robiła. Również Hagen wezwał cały personel i oświadczył, aby nie było żadnych między sobą rozmów, szczególnie szeptem.

4 grudnia 1943/Pegaz-Rayski⁶⁴: Pracuje dla Hauptsturmführera Richtera z Kripo. Kontaktuje się ze Świeżaczyńskim Janem, pozostającym na usługach G[estap]o.

⁶⁴ Aleksander Kunicki (1898–1986), szef wywiadu „Pegaza”-„Parasola”.

14 grudnia 1943/I-60/I.733: Urbański znany przed wojną sportowiec, posiada broń i legitymację (zieloną). Dostaje zapłatę w rzeczach i pieniądzach po zatrzymanych lub wskazanych przez niego ludziach. Współdziała z Więckowskim i Forysiakiem.

2 lutego 1944/993/P/P.19: Konfident Ballhausena⁶⁵. Posiada broń. Ok. 3 dni temu zastrzelił zatrzymanego, który na polecenie Ballhausena był przez niego odprowadzany z Kripo do G[estap]o. Zatrzymany usiłował zbiec w ul. Agrykoła. Urbański ma na twarzy ślady po ospie.

15 lutego 1944/I-60/I.70: Został z dn. 1 II [19]44 r. przyjęty do Kripo jako angestellte⁶⁶. Przyjęcie to jest nagrodą za wybitną współpracę z Hauptsturmführerem Richterem.

8 lutego 1944/Mecenas⁶⁷: podaje, że Urbański Władysław, syn Jana i Karoliny z d. Król, ur. 19 V 1912 r., wyzn[ania] rz[ymsko]kat[olickiego], narod[owości] polskiej, jest jednym z najczynniejszych konfidentów G[estap]o, z przydziałem do Kripo – działa pod pokrywką walki z przestępstwami kryminalnymi. Cieszy się b[ardzo] dużym zaufaniem Niemców. Początkowo ograbiał Żydów z całego majątku, zacierając całkowicie wszelkie ewentualne dowody, a obecnie działa wśród Polaków zaangażowanych niepodległościowo. Urbański wraz z Zawistowskim Mieczysławem przyczynił się do sypania w G[estap]o – Piwońskiego Władysława z P-30 i jego kolegów, jakkolwiek sam fakt zastrzelenia Piwońskiego w dn. 21 X [19]43 r. nie miał, zdaje się, bezpośredniego związku z osobą Urbańskiego. Hirt z G[estap]o był jednak doskonale poinformowany, że Piwoński szuka okazji, żeby go zlikwidować. Urbański, który Piwońskiego znał osobiście, przyszedł po zabójstwie do matki zabitego i pod pozorem współczucia i przyjaźni powiedział: „Niech pani dziękuje Bogu, że syn jej zginął w takich okolicznościach, bo koledzy z jego paczki zostali już wszyscy wyłapani, kilku nawet zostało złapanych na napadzie na kasę komendy (?) i czeka ich gorsza śmierć niż pani syna”. Przed śmiercią Piwońskiego siostra jego, pracująca w jakiejś restauracji, pozostawała na terenie pracy pod dwutygodniową obserwacją konfidentów G[estap]o – Misiewicza Bolesława i innych, których widziano następnie w dn. 24 X [19]43 r. w towarzystwie Urbańskiego na ul. Wspólnej. W drugiej połowie listopada 1943 r. w godz. przedpołudniowych Urbański zajeżdżał samochodem z kilku umundurowanymi g[estapow]cami na ul. Madalińskiego Nr 42 i z mieszkania Nr 35 aresztowane zostały przez nich dwie osoby (sublokatorzy

⁶⁵ Untersturmführer SS i kriminalkomissar Werner Balhause (Ballhause lub Balhausen), szef Kriegsfahndungskommando [Oddział poszukiwań wojennych], podlegającego Dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie. Ten złożony z kilkunastu polskich i niemieckich funkcjonariuszy oddział zajmował się głównie wykrywaniem ukrywających się Żydów. Więcej zob. Jan Grabowski, *Tropiąc Emanuela Ringelbluma. Udział Polnisches Kriminalpolizei w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 10, t. 1, s. 37.

⁶⁶ Angestellte (niem.) – pracownik.

⁶⁷ Alfred Klausal ps. „Mecenas”, „Baron” (1893–1946), szef kontrwywiadu Obszaru Warszawskiego od listopada 1941 do czerwca 1944 r.

– małżeństwo) jako żydzi. Należące do nich dwa pokoje po zabraniu wszystkich ruchomości zostały opieczętowane. Tegoż samego dnia wieczorem Urbański, będąc w jednym ze sklepów przy ul. Madalińskiego, chwalił się, że mu się dobrze powodzi, i tegoż dnia również, gdyż wykrył żydów pod 42-im i jest dobrze z tego powodu „zarobiony”. W końcu stycznia 1944 r. wskazał w gmachu Kripo jednego z mężczyzn, który przyszedł w sprawie zatrzymanego kolegi, jako tego, który dla organizacji podziemnej skupuje broń. Ów mężczyzna, zatrzymany, na przesłuchaniu został b[ardzo] zbity przez Forysiaka, tłumacza, i Meyera, SS Sturmführera, i wydał 2 ludzi mających coś wspólnego z likwidacją st. sierż. Bartla, V[olks]d[eutscha]. Jeden z wydanych podobno nazywa się Żukowski, został on na drugi dzień po wyż[ej] wym[ienionym] przesłuchaniu w bestialski sposób pobity przez Meyera i na skutek tego pobicia zmarł. Urbański zagraża obecnie jednemu z pracowników informatora. W pierwszej połowie grudnia 1943 r. na mieszkanie Urbańskiego dokonany był napad, podczas którego zabrano mu 100 tys. zł, dużo złota i biżuterii. Urbański b[ardzo] często przebywa w Kripo – Al. Ujazdowskie Nr 9. Nosi przy sobie pistolet. Od 31 I 1944 r. ma chodzić z kapr[alem] Kripo Szwedem Marianem jako ze swoją ochroną. Zawsze posiada dużo pieniędzy. Rysopis Urbańskiego: wzrost średni, twarz duża ze śladami po ospie, krępy. B[ardzo] często zmienia swój ubiór, chodzi w czarnej „skórze”, jasnej jesionce bądź ciemnym palcie na futrze z wydrowym kołnierzem.

25 lutego 1944/I-60/I-713 podaje, że w dniu 4 II 1944 r. wieczorem Urbański Władysław przyjechał samochodem z Cajznerem⁶⁸ do sklepu matki zabitego Piwońskiego. W sklepie była również siostra Piwońskiego. Urbański prosił o wódkę i w trakcie rozmowy zapytał ją, czemu nie pracuje w lokalu – ta odpowiedziała, że ma urlop zdrowotny, ponieważ jest poważnie chora na płuca. Urbański następnie powiedział: „Byłem mocno zdziwiony, gdy kiedyś przyszedłem do lokalu i widzę: bufetowej brak, znikła, kierownik Hagen również znikł i pomyślałem sobie, co to jest, że lokal tak pustoszeje”. M.in. Urbański wypytywał też siostrę Piwońskiego, dlaczego Hagen nie pracuje i co się z nim dzieje (Hagen jest poszukiwany przez G[estap]o, gdyż w czasie rewizji w mieszkaniu podczas jego nieobecności znaleziono kilka szt. broni i bibułę). Siostra Piwońskiego odpowiedziała Urbańskiemu, że nic w tej sprawie nie wie, gdyż Hagen przestał pracować w miesiąc później po jej odejściu, a sprawy dyrekcji nie obchodziły ją zupełnie. Urbański oświadczył, że widział Hagena 3 dni temu, ale nie miał czasu z nim rozmawiać, co jest nieprawdą, gdyż Hagena nie ma od 2 miesięcy. Do rozmowy wtrącił się Cajzner, mówiąc, że zna siostrę Piwońskiego i że chodzi ona w czarnym futrze karakułowym lub w łapkach karakułowych. Cajzner przed rokiem przychodził do sklepu matki Piwońskiego i istotnie znał jego siostrę. Chodziła ona wówczas tak ubrana, lecz obecnie zmieniła ten strój. Urbański na to powiedział do Cajznera: „Nie opowiadaj, jak ta pani chodziła ubrana, lecz przyjrzyj się jej twarzy, jaka ładna. Mnie już odpaliła, może ty będziesz miał lep-

⁶⁸ Zdzisław Cajzner, funkcjonariusz warszawskiego Kripo. Przeznaczony do likwidacji.

sze szczęście". (Siostra Piwońskiego zrozumiała rozmówkę tę w tym sensie, że Urbańskiemu chodziło, ażeby Cajzner zapamiętał sobie dobrze jej twarz). Cajzner zaraz po tym wyszedł i odjechał autem, a Urbański zatrzymał się jeszcze w sklepie i zwrócił się do matki Piwońskiego ze słowami: „Ten młodzieniec, który był ze mną, nie chciał wejść do Pani sklepu, gdyż miał z pani synem zatarg. On miał całą sprawę pani syna w rękę i wszystkie doniesienia składane były na jego ręce. Dopiero ja mu powiedziałem, że chłopiec ten już nie żyje od kilku miesięcy i to wszystko – cały zatarg nie jest ważny”. Na to matka Piwońskiego odpowiedziała, że to był tylko wykręt ze strony tego młodzieńca, bo on, będąc u niej przed rokiem w sklepie, skredytował u niej rachunek, należności z tego tytułu nie uregulował i dlatego krępował się wejść. Zapytała również, czy ów młodzieniec pracuje również tam gdzie Urbański, na co ten ostatni odpowiedział, że tak, od niedawna. Wychodząc ze sklepu, wyciągnął zza paska spodni dwa pistolety, włożył je do kieszeni bocznych, mówiąc, że na wszelki wypadek należy się zabezpieczyć, bo jego wymagania są tylko takie, aby przeżyć wojnę, z tych też względów dobrze się teraz odżywia.

22 stycznia 1944/Górn⁶⁹/362-3Z/Borowski⁷⁰: „Meldunek o napadzie dokonanym we wtorek 4 stycznia 1944, o godz. 6 p[o] p[ołudniu]. We wtorek 4 I [19]44 r. kilka minut po godz. 6-ej wieczorem, gdy po szeregu konferencji i spotkań zdążałem na 6-te i ostatnie spotkanie tego dnia, zostałem na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich otoczony przez trzech agentów, którzy dolecieli do mnie z krzykiem: „Pan jest dr B. Jesteśmy z Sicherheitspolizei”. Dwóch z nich obszukało mnie natychmiast na ulicy (szukali broni), skierowano na mnie z obu stron rewolwery i wywijając przed nosem kajdankami, brutalnie popychało na przód. Trzeci stanowił eskortę. Wszyscy trzej oglądali się ciągle na wszystkie strony w widocznym strachu, czy aby ktoś nie zbliża się do mnie z odsieczą. Zawlekli mnie w ten sposób, wrzeszcząc bezustannie, do komisariatu kolejowego policji granatowej (w Al. Jerozolimskich, kilka domów za Marszałkowską w kierunku Dworca Gł.). Tam zapędzono mnie na I piętro, na prawo ze schodów, do pokoju pierwszego, na prawo od wejścia (prawdopodobnie pokój dyżurnego przodownika). W obecności przodownika (czy starszego przodownika) i przy pomocy posterunkowego przeprowadzili wywiadowcy najdokładniejszą, brutalną rewizję, zabrali mi wszystkie pieniądze, które miałem przy sobie: 9500 zł (pieniądze społeczne!), zegarek, paręset zł pieniędzy osobistych i cenną kolię, jedyną i ostatnią pamiątkę po mojej matce; kolię tę nosiłem stale przy sobie jak talizman. Rewizji, która trwała ok. 20 minut, towarzyszyły bezustanne krzyki i pogroźki. Agenci parokrotnie oświadczyli, że wiedzą, kim jestem i jaką rolę odgrywam („jest pan alfą i omegą tej całej waszej roboty”), że mają o mnie moc materiału, że zasypał mnie ktoś, z kim jeszcze pół 1/2 godziny temu rozmawiałem, że sprawa moja jest przesądzona, bo mieli telefoniczne polecenie sprowadzenia

⁶⁹ „Górnicki” – jeden z pseudonimów Henryka Wolińskiego.

⁷⁰ Adolf Berman.

mnie do Dyrekcji. Gdy chciałem zatrzymać klucz od mieszkania, wrzasnął jeden z agentów, że „do krematorium klucz nie będzie panu potrzebny”. Od razu po rewizji kazali włożyć palto i chcieli nałożyć kajdanki. Wyczułem, że muszę zacząć „pertraktacje”, zwłaszcza że ton agentów i granatowych po rewizji nieco zelżał. Wyzwiska, pogroźki i obelgi, którymi mnie przez cały czas obsypywali, trochę złagodniały. Zapytałem obcesowo: „Panowie, ile to ma kosztować?”. W pierwszej chwili zachnęli się w „szlachetnym oburzeniu”. „Nie gadaj pan głupstw, idziemy na Szucha”. Po parokrotnych jednak moich zapytaniach jeden z agentów odprowadził mnie na bok i zaczęła się męka pertraktacyj o cenę życia. Zażądali, żebym wymienił sumę. Wymieniłem oczywiście sumę niewielką. Odpowiedzieli głośnym śmiechem, że sobie z nich kpię, że „nie ma o czym mówić, bo jestem za gruba ryba”. Po paru minutach naradzania się postawili warunek – pół miliona złotych! Byłem oszołomiony. Rozpoczęły się targi, które trwały blisko godzinę, przerywane co kilka minut krzykiem: „już dość, nic z tego nie będzie, idziemy”. Ostatecznie stanęło na 200 tys. zł. Po osiągniętym „porozumieniu” atmosfera uległa odprężeniu. Zaczęły się rozmowy o technice dostarczenia tej sumy. Na szczęście miałem w domu pewien depozyt. Nie chcąc sprawy przewlekać i komplikować, zdecydowałem się tę sumę wypłacić w domu. Agenci upierali się, że pojedą ze mną jedynie autem policyjnym z eskortą. Kazali mi wyjść z pokoju, dzwonili gdzieś w tej sprawie. Widocznie nie dodzwonili się i po moich naleganiach (zbliżała się już godzina 8, a nie chciałem niepokoić żony i gospodarzy) zdecydowali się pojechać dorożką. Przez całą drogę zachowywali się dość nerwowo, ciągle oglądali się, czy ktoś nas nie śledzi, czy nie nadchodzi dla mnie odsiecz. Gdyśmy pojechali do domu, dwaj agenci stanęli jako „wacha” przed domem, jeden wszedł ze mną do mego pokoju. Po otrzymaniu pieniędzy zwrócił mi wszystkie dokumenty i papiery (zegarek, kolia i pieniądze, które miałem przy sobie, zostały w komisariacie). Pożegnał się nader grzecznie, oświadczając, że sprawa jest zlikwidowana i że mogę spokojnie mieszkać w tym pokoju. Oczywiście, że jeszcze tego wieczoru ok. 9-tej opuściłem mieszkanie, które „spaliło się” łącznie z dokumentami itp. Stałem się „nielegalniakiem” do sześcianu. Jak wyglądali agenci? Każdy z trzech to egzemplum sobie. Najbardziej agresywny i brutalny: niski, czarny, ostre rysy, czarny wąsik, zdecydowanie antypatyczny, twarz zła, typowy „tajniak”. Ciągłe wywijał mi rewolwerem przed oczyma, jak również kajdankami, ciągle straszył i wrzeszczał, że robi ze mną „koniec”, że „już idziemy do Dyrekcji”. Jednocześnie najbardziej bojaźliwy. Zachowywał się nerwowo. Bał się jechać ze mną dorożką, bez żenady mówił, [że] boi się odsieczy, że już raz dostał dwie kule przy takiej robocie. Odgrywał rolę jakby szefa „trójki”. Nie wyglądał na Polaka. Gdy zawleczony do komisariatu, zawałętałem, zwracając się do granatowych: „Przecież jestem między Polakami, krzywdy mi panowie nie zrobią”, agent burknął: „Nie jestem wcale Polakiem, jestem ukraińcem”. I powiedział parę słów po ukraińsku. Nie wykluczam możliwości, że jest to gestapowiec żydowski. Wiek – ok. 40. Drugi agent, w skórzaney kurtce, średniego wzrostu, młody, lat ok. 30, dość przystojny. Wygląd raczej polski. W chwili napadu na uli-

cy i przy rewizji w komisariacie – nader brutalny. Po „porozumieniu” najbardziej spokojny z całej „trójki”, niemal uprzejmy. Zresztą „pertraktacje” głównie sam prowadził. Towarzyszył mi do mieszkania (zaopatrzwszy się przed tym w długi rewolwer) i podjął pieniądze, na zakończenie był wręcz szarmancki. Robił wrażenie zawodowego wywiadowcy ze „stage’em”, ale z pochodzenia jakby wykolejony inteligent. Mówił m.in., że przez pewien czas pracował jako wywiadowca w ghetcie (prawdopodobnie w brygadzie wywiadowców policji granatowej). Trzeci miał najbardziej ordynarny wygląd, średniego wzrostu, gruby, krępy, o antypatycznej, nalanej twarzy. Na ulicy stanowił eskortę, w rewizji sam nie brał udziału, ale kłął siarczyście bez ustanku, terroryzował mnie słowami, stekiem wyzwisk. Wiekiem najstarszy w „trójce”, lat ok. 50, robił wrażenie starego, doświadczonego „tajniaka”. W komisariacie wszyscy trzech czuli się jak u siebie w domu, z przodownikami i granatowymi byli za „pan brat”, wszyscy razem zapewne stanowią jedną „ferajnę”. Przewodnik średniego wzrostu, o okrągłej, dość sympatycznej twarzy, lat około 40, zachowywał się przez cały czas względnie spokojnie. Czarną robotę zrobili agenci. Jeden z granatowych, prawdopodobnie dyżurny, starszy człowiek, średniego wzrostu, szczupły, suchy, brał udział w rewizji, pomagał agentom, pilnował mnie, abym nie uciekł. Sądzę, że całą sprawę i jej źródło można zbadać tylko przez kontakty z policją granatową przy pomocy komórek „Policji Podziemnej”. Jestem niemal pewien, że napad oparty był na denuncjacji grupy radomian – gestapowców żydowskich. [...] ⁷¹. Warszawa, 16 I [19]44 r. (–) Adam”.

luty 1944/993/P/P.24: podaje, że rysopis osobników wymienionych w poprzedniej informacji odpowiada rysopisom: Urbańskiego Władysława z I Kom[isariatu] Dyr[ekcji] Kripo, Lubarskiego Kazimierza – kpr. z IV Kom[isariatu] dyr[ekcji] Krym[inalnej], oraz Szweda Mariana z I Kom[isariatu] Dyr[ekcji] Krym[inalnej]. Wszyscy trzech byli widziani w dn. 4 I [19]44 r. w godz. popołudniowych w Al. Jerozolimskich w okolicy Dworca Głównego. Dyżurnym podoficerem w I Kom[isariacie] Kolejowym (Al. Jerozolimskie Nr 43) w dn. 4 I [19]44 r. o godz. 18 był sierż. Scholtz Leon. Urbański Władysław, konfident G[estap]o i komisarza Richtera, przed wstąpieniem do Kripo robił różne kanty natury kryminalnej wspólnie z Lubarskim, Szwedem i Więckowskim Władysławem. Ma on na sumieniu wielu Polaków, których „sprzedał” G[estap]o.

13 lutego 1944/Wiewiórka: podaje, że z Urbańskim, pracownikiem Kripo, pozostaje w kontakcie Lunial Margarete Marie.

28 marca 1944/I-60/I.83b: Syn niemki, od 2 lat konfident G[estap]o, zaś od roku funkcjonariusz Sicherheitspolizei. Spowodował on aresztowanie 7 mło-

⁷¹ Berman podejrzewał, że denuncjacja nastąpiła za sprawą grupy Żydów przybyłych do Warszawy z Radomia, z których przedstawicielem spotkał się z ramienia „Żegoty” krótko przed aresztowaniem. Podejrzewa te okazały się bezpodstawne. Opuszczony fragment dotyczy tej sprawy. Był drukowany przeze mnie przy innej okazji (*Wokół korespondencji Adolfa Bermana z Henrykiem Wolińskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 363–386).

dych ludzi, pracowników org[anizacji] z ul. Kwiatowej – żaden z tych ludzi już nie żyje. Sąsiadkę swą Goziemską (?) Zofię, która знаła jego czyny, oskarżył bezpodstawnie o to, że jest żydówką. Goziemska była aresztowana, lecz po pewnym czasie zwolniona z braku jakichkolwiek podstaw. Jest typem wybitnie szkodliwym. Matka Urbańskiego nosi nazwisko Szulc. Przyrodni jego brat Szulc pracuje w polskiej org[anizacji], lecz w jakim charakterze, nie ustalono.

362⁷² do 18b [dopisek ręczny]

22 I 1944

W załączeniu przedkładałam dwa egzemplarze meldunku p. Borowskiego, przedstawiciela ŻKN wobec władz w Kraju, z którym pozostaję w stałym kontakcie służbowym.

Opisane w tym meldunku zajście jest:

1) prawdopodobnie denuncjacja i 2) szantażem.

Ad 1. Jeśli chodzi o denuncjację, to ze względu na bezpieczeństwo poczyniń natury wojskowej (montowanie oporu w skupiskach), zwłaszcza na terenie miasta Radom, byłoby ze wszech miar pożądanym wyjaśnienie roli Tadeusza⁷³ i grupy radomian, z którą p. B. nawiązał kontakt za jego pośrednictwem. Tadeusz był funkcjonariuszem Rady Żegoty, lecz zadaniem jego w terenie było również docieranie do ośrodków bojowych.

Ad 2. Jeśli chodzi o szantaż, to ze względu na charakter służby publicznej, którą p. Borowski pełnił i pełni, jego walory osobiste: niewyczerpaną energię i odwagę w pracy oraz przymioty charakteru – szantaż ten wymaga możliwie szybkiej reakcji.

Z powyższych względów proszę o skierowanie sprawy denuncjacji do właściwych komórek bezpieczeństwa, a sprawy szantażu do czynu. Jeśli to było możliwe, prosiłbym również o zakomunikowanie mi Pańskich dyspozycji w tej sprawie i ewentualnych wyników dochodzeń w sprawie denuncjacji.

Górn/362-3Z

Sprawa Henryka Więclawskiego

Przebieg rozprawy

1.

dn. 31 V 1944 r.

PROKURATOR WOJSKOWEGO SĄDU SPECJALNEGO
PRZY KOMENDZIE ARMII KRAJOWEJ
L.Pr.48/44.

⁷² Jerzy Makowiecki (1896 – 13 VI 1944), szef Wydziału Informacji BIP.

⁷³ Tadeusz Sarnecki (1911–1981), pracownik referatu terenowego „Żegoty”.

Akt oskarżenia

Oskarżam sierżanta zawodowego WP Więclawskiego Henryka, ur. 25 II 1903 r., syna Stanisława i Stefanii, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Chmielnej 27 m. 47, o to, że w czasie okupacji, będąc sierżantem zawodowym WP, przeszedł na służbę wroga i w charakterze agenta Gestapo ściga żydów obywateli polskich i Polaków, rabuje ich mienie, a samych wydaje w ręce Gestapo lub morduje.

Czynem tym oskarżony dopuścił się zbrodni przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej, przewidzianej w art. 34 KKW, za co winien ponieść karę w myśl tegoż przepisu prawa.

Uzasadnienie

Oskarżony przed wojną pełnił służbę wojskową w stopniu sierżanta zawodowego w jednym z baonów KOP na Polesiu. W czasie okupacji wstąpił do policji w Warszawie, a jednocześnie nawiązał stosunki w Gestapo i na rzecz wroga rozpoczął systematyczną pracę w wyniszczaniu Polaków i Żydów. W połowie 1943 r. oskarżony w ciągu 2 miesięcy wyjeżdżał codziennie samochodem Gestapo z al. Szucha wraz z innymi gestapowcami w celu wyłapywania żydów na mieście. Proceder ten przyniósł mu spory majątek. W braku żydów oskarżony szykanował Polaków, zarzucając im pochodzenie żydowskie i wymuszając w ten sposób złożenie mu okupu. Do ofiar jego należy Frankowska z ul. Naruszewicza. W drugiej połowie 1943 r. oskarżony wraz z innymi agentami Gestapo zamordował jakąś żydówkę, zrabował jej 40 tys. złotych, a zwłoki wrzucił do Wisły.

Gorliwość oskarżonego w tępieniu Polaków jest wyraźna przy uwzględnieniu faktu ustalonego przez świadka 993-P, że zgłosił się on ochotniczo do wyłapywania Polaków handlujących z gettem. Na tym odcinku swej pracy, oskarżony aresztował około 50 Polaków, których Niemcy zesłali do Trebłinki.

Oskarżony, będąc podoficerem zawodowym WP przed wojną, nie stracił tego charakteru mimo okupacji Kraju, a usługi, jakie oddaje wrogowi przy wyniszczaniu Polaków, wskazują, że przeszedł on zdecydowanie na stronę nieprzyjaciela, co wyczerpuje wszystkie znamiona zbrodni przewidzianej w art. 34 KKW.

Ustawodawca polski, pozostawiający zwykle Sądowi dużą rozpiętość przy wymiarze kary, w tym wypadku przesądził sam kwestię, stanowiąc, że żołnierz, który dopuścił się zbrodni z art. 34 KKW, zasłużył tylko na karę śmierci. Nie może tu być mowy o żadnych okolicznościach łagodzących winę oskarżonego, który łamie najbardziej podstawowy obowiązek ciążyący na żołnierzu.

Właściwość WSS jest uzasadniona przepisem art. 1 ust. pierwszy Statutu WSS.

Prokurator WSS
przy K[omen]dzie Armii Krajowej:
„Baczyński”

Załączniki 2

2.

Protokół

rozprawy odbytej w dniu 13 VI 1944 r. w Warszawie przed Wojskowym Sądem Specjalnym przy Komendzie Armii Krajowej w sprawie sierżanta zawodowego Więclawskiego Henryka, ur. 25 II 1903 r., syna Stanisława i Stefanii, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Chmielnej 27 m. 47.

Przewodniczący: „Karola”

Sędziowie: „Halka” i „Jaksa”

Oskarżony: sierż. zawodowy Więclawski Henryk, ur. 25 II 1903 r., syn Stanisława i Stefanii, zam. w Warszawie przy ul. Chmielnej 27 m. 47 – nieobecny.

Rozprawa odbywa się niejawnie.

Przewodniczący odczytuje zapis do WSS, akt oskarżenia, doniesienie, wyniki dochodzeń, a w szczególności akt kart. 2.

Po dyskusji uznano jednomyślnie dowody za wystarczające do wydania wyroku, a następnie uznano jednomyślnie oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu i zasądzono go w myśl art. 6 ust. pierwszy Statutu WSS na karę śmierci.

Wobec tego Sąd wydał następujący

wyrok:

Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Armii Krajowej po rozprawie odbytej w dniu 13 VI 1944 r. w Warszawie uznaje oskarżonego sierż. zawodowego WP Więclawskiego Henryka, ur. 25 II 1903 r., syna Stanisława i Stefanii, zam. w Warszawie przy ul. Chmielnej Nr 27 m. 47, winnym, że w czasie okupacji, będąc sierżantem zawodowym, przeszedł na służbę wroga i w charakterze agenta Gestapo ściga Żydów obywateli polskich i Polaków, rabuje ich mienie, a samych wydaje w ręce Gestapo lub morduje, – czym dopuścił się zbrodni przeciwko obywateli wierności żołnierskiej, przewidzianej w art. 34 KKW, – za co zasądza się go w myśl tegoż przepisu prawa na karę śmierci.

Uzasadnienie

[...] ⁷⁴

Przewodniczący: „Karola” [podpis]
Sędziowie: „Halka” „Jaksa” [podpisy]

⁷⁴ Uzasadnienie takie samo jak w akcie oskarżenia.

3.

dn. 13 VI 1944 r.

Do
Komendanta Armii Krajowej
w miejscu

W myśl art. 8 Statutu WSS przedstawiam do zatwierdzenia i polecenie wykonania kary w myśl dołączonego arkusza likwidacyjnego, a w razie niezatwierdzenia wyroku wnoszę o przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia innemu zespołowi.

Przewodniczący: „Karola”

Załącznik: projekt arkusza likwidacyjnego

Zatwierdzam 16 VI [19]44 „Znicz”

4.

dn. 16 VI 1944 r.

Do Komórki Likwidacyjnej
w miejscu

Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego przy K[omen]dzie Armii Krajowej z dnia 13 VI 1944 r. K.I 10/44 został zasądzony na karę śmierci sierż. zaw[odowy] WP Więclawski Henryk, ur. 25 II 1903 r., syn Stanisława i Stefanii, zam. w Warszawie przy ul. Chmielnej 27 m. 47.

Wyrok ten zatwierdziłem.

Polecam bezzwłoczne wykonanie kary i zameldowanie o wykonaniu mnie i Wojskowemu Sądowi Specjalnemu przy K[omen]dzie Armii Krajowej.

KOMENDANT ARMII KRAJOWEJ:
„Znicz”

18b do wykonania i zawiadomienia
26 VI [19]44
„Karola”-45

Materiał dowodowy

Więclawski Henryk

Chmielna Nr 27 m. 47

1 maja 1943/997/49⁷⁵: Sierż. PP. Syn Stanisława i Stefanii, ur. 25 II 1903 r., wyzn[anie] rz[ymsko]kat[olickie], nar[odowość] polska. Mieszka z kochanką Russ Heleną, która była robotnicą w G[estap]o, otrzymując za to sklep przy ul. Chmielnej Nr 27 po jakimś rzeźniku. Więclawski przed wojną pracował jako sierżant

⁷⁵ Referat w Wydziale Bezpieczeństwa i KG AK.

zaw[odowy] w KOP-ie⁷⁶ na Polesiu. Tam zawarł znajomość z niej[akim] Kammerem, prac[ownikiem] O[ddziału] II, który obecnie pracuje w G[estap]o jako szofer. Więclawski spotykał się z Kammerem w gabinecie por. PP Piskozuba⁷⁷, gdzie omawiali różne sprawy. Często widywano ich razem w kaw[iarni] na ul. Ciepłej 15-17. Po pijanemu Kammer pytał W.: „Jakie masz pobory w policji, jakby nie nasze, to byś zdechł za pobory policyjne z głodu”. Więclawski wraz z Kammerem b[ardzo] często brali z sobą por. PP Piskozuba na wyszukiwanie żydów ukrywających się w dzielnicy aryjskiej. Jeśli nie mogli okupić się, doprowadzali do G[estap]o. W. pozostaje na usługach G[estap]o. W swoim czasie W., delegowany w lubelskie, zaraz po kilku dniach przyjechał, podczas gdy inni, którzy wyjechali razem z nim, powrócili po kilku m-cach. Do policjantów W. używa często powiedzenia: „Niech się pan nie mądrzy, bo mogę postarać się, że znajdzie się pan na Szucha”.

maj [1943]/998⁷⁸: W. utrzymuje kontakt z 2-ma żydami, pracownikami G[estap]o. 12 kwietnia 1943/Monopol: Sierż. PP, podejrzany o współpracę z G[estap]o. Utrzymuje kontakt z agentami G[estap]o, którzy dość często odwiedzają go w biurze. W godzinach wieczorowych bywa w restauracji przy ul. Wspólnej Nr 54, której właśc[iciel] Szein podejrzany jest o utrzymywanie kontaktu z G[estap]o.

19 czerwca 1943/Mecenas: Więclawski, syn Stanisława i Stefanii, ur. 25 II 1900 r., wyzn[ania] rz[ymsko]kat[olickiego], sierż. PP oddziału wartowniczo-konwojowego przy ul. Ciepłej 13. Politycznie nigdzie nie zaangażowany, lubi bogacić się, mając dostęp przez OWK, który obstawiał i obstawia dzielnice żydowskie. Jako Polak mało wartościowy.

21 sierpnia 1943/993/P: Wraz z Piskozubem i Kaczmarkiem od 2-ch m-cy codziennie w godzinach urzędowych i poza tymi godzinami w ubraniach cywilnych wyjeżdżają samochodem G[estap]o z al. Szucha wraz z 2 cywilnymi osobnikami (jeden jest nieraz w mundurze G[estap]o – kolega Więclawskiego) w celu wyłapywania żydów na mieście. Mówią, że dorobili się na tej „robocie” majątku.

13 września 1943/Beczka-Jar: Jest konfidentem Żmirkowskiego.

2 października 1943/993/P: Syn Stanisława i Stefanii, ur. 25 II 1903 r., sierż. PP-OWK, obrabowywał obywateli polskich pod zarzutem, że są pochodzenia żydowskiego. Należy do bandy Żmirkowskiego Kazimierza, która obrabowała m.in. F[r]ankowską Marię, zam. przy ul. Naruszewicza 10 m. 7, od której musieli 10 tys. zł. F[r]ankowską aresztował Więclawski i odprowadził ją do G[estap]o. Kiedy wróciła, zastała mieszkanie obrabowane. Poza tym banda ta

⁷⁶ Korpus Ochrony Pogranicza.

⁷⁷ Oficer policji granatowej. Przed wojną był dowódcą kompanii w batalionie policji w Gołędzinowie. W 1942 r. został zwolniony z oflagu, podając się ponoć za Białorusina. Dowodził oddziałem policji granatowej w okresie likwidacji getta warszawskiego. Komuniści wydali nań wyrok śmierci. Miał zostać zawieszony w czynnościach z powodu szantażowania Aleksandry Frankowskiej i dwóch innych osób pod zarzutem pochodzenia żydowskiego (informacje z rozpracowania: AAN, 2/1326, III/170, 18 XI 1943 r., k. 158).

⁷⁸ Referat bezpieczeństwa centralnego w Wydziale Bezpieczeństwa KG AK.

zamordowała jakąś żydówkę, której zrabowali 40 tys. zł, po czym zwłoki jej wrzucili do Wisły. Obecnie W. ukrywa się.

15 października 1943/993/P: Sierżant PP. Razem ze Zgierskim, kapr[alem] PP, zgłosił się do służby ochotniczej w charakterze łapacza Polaków szmuglujących z małego ghetta na odcinku ul. Krochmalnej. W ten sposób doprowadził do Niemców ok. 50 osób, które następnie zostały wysłane do Treblinki.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

202/II-44, 203, IX/10 i 11

2/1326, III/169, III/170, III/173, III/184, X/20, X/170, X/173

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy

044/636

Źródła publikowane

Cukierman Icchak, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Zoja Perelmuter, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.

Kedyw Okręgu Warszawa Armii Krajowej. *Dokumenty – rok 1944*, wybór i oprac. Hanna Rybicka, Warszawa: WUW, 2009.

Rotem Simcha „Kazik”, *Wspomnienia bojowca ŻOB*, oprac. Iwona Śledzińska-Katarasińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.

Rószkiewicz-Litwinowiczowa Anna, *Trudne decyzje. Kontrwywiad Okręgu Warszawa AK 1943–1944. Więzienie 1949–1954*, oprac. Andrzej Krzysztof Kunert, Warszawa: PIW, 1991.

Literatura przedmiotu

Gondek Leszek, *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.

Grabowski Jan, *Tropiąc Emanuela Ringelbluma. Udział Polnisches Kriminalpolizei w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 10, t. 1.

Kunert Andrzej Krzysztof, *Wojskowe Sądownictwo Specjalne ZWZ-AK*, „Więź” 1981, nr 2.

Libionka Dariusz, *Polska Podziemna wobec szantażystów i szmalcowników w Warszawie. Korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14.

Libionka Dariusz, *Wokół korespondencji Adolfa Bermanna z Henrykiem Wolińskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.

Libionka Dariusz, Weinbaum Laurence, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

Prekerowa Teresa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa: PIW, 1982.

Szyprowski Bartłomiej, *Sprawa karna ppłk Emila Macielińskiego przed Sądem Kapturowym KG ZWZ*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2013, z. 4; cz. 2, 2014, z. 1.